Rok XXXIII. We Lwowie, sobota dnia 10 marca 1900 r. Nr. 69.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podane są w nagłówku obok tytułu dziennika.

Co tygodnia (każdego czwartku) otrzymują prenumeratorzy, jako dodatek, **arkusz powieści** bezpłatnie, ponadto

Każdej niedzieli, także **jako dodatek bezpłatny**, tygodnik belletrystyczny:

„Romans i Powieść“

obejmujący 16 stronic druku w formacie ćwiartki.

Nie-abonenci „Dziennika Polskiego“ mogą otrzymywać „Romans i Powieść“ po 2 k. i 50 h. we Lwowie, lub po 3 korony na prowincji.

Zwracamy uwagę, że prenumeratorzy **„Dziennika Polskiego“** mogą otrzymywać

„BLUSZCZ“

po bardzo **zniżonej** cenie, (we Lwowie 1 korona; na prowincji 1 k. 60 h.).

Agitacja przeciw Rosji.

Lwów 9 marca.

Brutalne postąpienie Rosji z odebraniem konstytucji finlandzkiej, poczyna wzmacniać ruch konspiracyjny przeciw caratowi za granicą. Kultywują go Finlandczycy emigranci w Londynie, gdzie zawiązał się „Narodowy komitet finlandzki,“ który wziął sobie za zadanie skupiać wszystkich niezadowolonych z rządów i polityki carskiej i zorganizować akcję przeciw dotychczasowym eksterminacyjnym działaniom Rosji względem ludów, które się przez podbicie pod jej supremację dostały.

Komitet ten, na razie oczywiście jedynie dobrymi chęciami ożywiony, rad z sojuszników między narodami uciśnionymi, na początek przymknął do Armeńczyków, prawie, że się tak wyrazimy, antypodów Finlandji. Ci Armeńczycy, niezbyt dawno, bo dopiero w roku 1876 dostali się pod panowanie „oswobodzicieli“ Rosjan z pod jarzma tureckiego i widocznie nieszczególną zrobili zamianę, skoro już po dwudziestu czterech latach tej „wolności“, jaką ich Rosja obdarzyła, tworzą komitety rewolucyjne dla zniesienia moskiewskiej opieki. Siedziba tego komitetu znajduje się także w Londynie, porozumienie więc między oboma było bardzo łatwe. Wyrazem tego sojuszu, zawartego dla wspólnych celów, jest artykuł organu ormiańskiego „Druszak“, który powiada, że cele armeńskie są identyczne z finlandzkimi i że oba narody mają do walczenia ze wspólnym ich wrogiem, jakim jest Rosja.

Przedstawia wspomniany organ jaskrawemi barwami opłakane położenie Armeńczyków na Kaukazie i w Azji mniejszej, ile muszą znosić od Rosjan i że taki sam los czeka prędzej czy później Finlandczyków.

Autor artykułu mniema, że Rosja anektując kiedyś prowincje jedne po drugich, sądzi, że ludy będą wiecznie tak naiwne, iż zdawać się będą na łaskę lub niełaskę caratu. Przyrównywuje dalej imperjum rosyjskie do starożytnego Rzymu, który także, jak moloch, pochłaniał świat cały, a w końcu rozpadł się z przesytu, te zaś kraje, które pochłonął, poczęły żyć dalej życiem organicznem. Za takie części caratu, które odpaść muszą od tego dzisiejszego konglomeratu, uważa „Druszak“: Kaukaz, Polskę, Finlandję, Ruś, kraje nadbałtyckie, Sybir i kraj zakaspijski.

„Czas tego rozpadu — zdaniem autora — niedaleki, a Rosja sama swą polityką przybliża tę ostatnią dla siebie godzinę. Rosja bierze nas siłą — toż i siłę winniśmy jej przeciwstawić. Zapewne, że ani sama Finlandja, ani sama Polska, ani my Armeńczycy niczego nie dokażemy, ale, gdy razem się połączymy, będzie to siła, przed którą Rosja musiałaby ustąpić i dać nam to, czegobyśmy zażądali“.

Oto nie odosobnione bynajmniej głosy prasy rewolucyjnej za granicą Rosji. Szydzi z nich obecnie wszechpotężna prasa rosyjska, bo oczywiście, co mogą dla niej znaczyć odezwy „jakichś tam pisemek, których w Rosji nikt nie czytuje?“ Zupełnie to przypomina strusia, który chowa pod skrzydła głowę, gdy go wróg napada i pewny jest, że go cios śmiertelny minie. A wszakże Rzym starożytny kpił sobie z poddanych Franków i Markomanów, a przecież nikt inni, tylko oni strącali z tronu cezarów i na gruzach imperjum światobórczego, tworzyli nowe państwowe organizmy.

Słowianie i Niemcy.

Pod tytułem „Słowianie i Niemcy“ ukazała się w „Bibljotece warszawskiej“ niezmiernie zajmująca rozprawa Aleksandra Brücknera, profesora slawistyki w uniwersytecie berlińskim. Brückner jest Polakiem, rodem ze Lwowa. W niezwykle krótkim czasie awansował on z docenta na profesora nadzwyczajnego w uniwersytecie berlińskim, po opróżnieniu katedry słowiańskiej przez Jagicza, a gdy podczas półrocznego urlopu dokonał swych pamiętnych odkryć w bibljotekach petersburskich, gdy ogłosił najstarszy rękopis polski, (Kazania świętokrzyskie), gdy odnalazł nieznane utwory Kochanowskiego, Sępa Szarzyńskiego, Potockiego, gdy temi odkryciami wprost zapoczątkował nowy okres w historji piśmiennictwa naszego, wtedy senat wszechnicy berlińskiej mianował go w nagrodę profesorem zwyczajnym na katedrze słowiańskiej.

Na wstępie nowej swej pracy, ogłoszonej w „Bibljotece warszawskiej“, mówi prof. Brückner, że stosunki słowiańsko-niemieckie przechodziły koleje tak różnorakie, tak niespodziewane, nieprawdopodobne nawet, że próżnobyśmy gdzieindziej równych przykładów szukali. Czego tu już nie było! Tępienie systematyczne za pomocą miecza, kościoła, szkoły i państwa; powolne rozpływanie się w otoczeniu obcem; panowanie jednych nad drugimi; zupełne czy też powierzchowne cofanie się jednego (słowiańskiego) żywiołu, wreszcie zanik jego całkowity i znowu nagłe niespodziane wskrzeszenie i odżycie: takie i podobne przejścia, wahania, przemiany składają się na te dzieje słowiańsko-niemieckie, pisane krwią i żelazem, owiane rzadko duchem miłości i zgody.

W dalszym ciągu cofa się autor w czasy zamierzchłe i wykazuje już w owem zaraniu dziejowem znaczące różnice typu, stroju i charakteru słowiańskiego i niemieckiego. Różnice są rażące. Z wywodów prof. Brücknera wynika, że Niemcy stale odgrywali rolę zwycięskich najeźdźców, Słowianie zaś i Finowie ofiar ich gwałtów i brutalnej przemocy.

Już wędrówki narodów uwidoczniają głębokie różnice między dwoma szczepami: germańskie dzieje roją się od Arjowistów, Marobodów, Hermanów, Alarychów, Teodorychów i Chlodwigów, tak, że właściwe masy schodzą na drugi plan, biorąc niemy udział w pochodach i walkach swych wodzów. Całkiem przeciwnie u Słowian, przełamują oni szyki imperjum wschodniego, zalewają Macedonję, Helladę, na zachodzie przekraczają Łabę i Salę, posuwając się do Menu i Fuldy, do Drawy i Muru, żadne jednak dzieło nie wymienia wodzów, nie wyróżnia królów.

Są to ruchy masowe, demokratyczne, bez planu i systemu, odbywające się bez huku i rozgłosu, bez szczęku broni, przerażającego sąsiadów. Brak u Słowian organizacji, brak rządów, gdy tymczasem organizacja wojownicza Niemców dąży ku wytworzeniu militaryzmu, monarchij despotycznych, typu w końcu arystokratycznego.

Stosunki prasłowiańskie nazywa autor miłą sielanką, w przeciwstawieniu do uosobionej grozy hardych najeźdźców.

Jakiż obraz z dziejów niemieckich uderza najpierw fantazję i wdraża się w pamięć na zawsze? „Oto spięci łańcuchami mężowie, rzucający się jak lwy na legjony rzymskie, za nimi wyjące kobiety, gotowe same bronić się do upadłego, jeszcze dalej wieszczki w bieli, przepasane żelazem, uderzające mieczami w pokłady wozów, odstraszające wrogie duchy. U Słowian zaś widzimy pieśniarzy bezbronnych, z gęślami w ręku, przypominających nam posłów trackich, również w gęśle i wawrzyny zbrojnych; oni przyszli wymówić rodaków, co od chana Awarskiego dary przyjęli, lecz mu na pomoc nie wyruszą, gdyż ich zbytnia odległość odstrasza; oni wysocy i dorodni, ale żelaza ani trąby bojowej nie znają. Tak u Słowian. Prostocie i dobroduszności staje w kontraście duma i pycha niemiecka.“ Prostota, skromność, zaparcie się siebie, oto cechy słowiańskiego ideału: żadne wysuwanie się naprzód, ani śladu teatralnych mów i ruchów. Niemieccy królowie od bogów ród swój wywodzą, słowiańscy od kmiotków.

Dalsze różnice znajduje autor w całym szeregu pojęć i nazw, przejętych w wymianie dziejowej przez oba narody. Od Niemca wziął Słowianin lepsze uzbrojenie i przezwał części jego terminami gockimi: „miecz“ i „szłom“ (hełm), za to Niemiec przejął od Słowianina nazwę „pługu“ i „grzędzieli“ (grindel). Zupełnie odmienny charakter wzajemnych pożyczek jest więc znowu nader pouczającem objawem. Tak samo i nazwy osób, szczególniej kobiet, wykazują te same sprzeczności.

„Wobec nadzwyczajnej obfitości nazw męskich, nazwy żeńskie u Słowian (mamy na myśli tylko nazwy istotne, w dokumentach średniowiecznych ocalałe, nie owe fantastyczne naszego pseudo-kalendarza słowiańskiego, Wandy itp.) są znacznie uboższe i prostsze; formalnie wysiliła się fantazja twórcza nad imionami męskiemi i nowego trudu dla kobiet podejmować już nie chciała: radzi więc sobie w sposób nader banalny, do gotowych imion męskich dodając „a“: tak więc powstaje każda owa Wojsława, Radosława, Wyszesława, Wojciecha, Miłosława, Rościsława i t. d., od których się np. dawne polskie imionniki roją. Rzadziej spotykamy się z Przybycześcią, Dobruchną, Bratumiłą, Bożaną i innemi. U Niemców zaś uderzają wręcz wojownicze nazwy kobiet, złożone z *huld*, *had*, *wig*, i podobne: wszystkie od walk i bojów nazwane one Hildegildy, Mathyldy, Brunhildy, Hadwigi (Jadwigi), Tusneldy i inne i nie darmo, skoro Rzymianie tylokrotnie o amazonkach niemieckich prawią. W jakim kierunku i kobiety pobudzały fantazję niemiecką, poucza nas koncepcja niebianek, Walkir, lubujących się szczękiem oręża, tak, że im ani Pallas Atene nie dorówna. Gwinona Słowackiego nie jest też bynajmniej samodzielnym wymysłem jego fantazji: ileż takich kobiet przewija się choćby u Franków!“

Typy więc moralne są zupełnie odmienne. I późniejsze dzieje potwierdzają tę różnicę, tylko, że ów „furor teutonicus“ zaczął wyładowywać się w skrzętnej gospodarce na roli, w pracy u warsztatu, w morskich wyprawach Hanzy: objawy tej samej energji, odbijającej od słowiańskiej inercji.

Korespondencje.

Rzym 5 marca.

(Sympatje rządu i ludności względem Anglików. — Kardynał Ledóchowski. — Uroczystości jubileuszowe. — Misja nuncjusza Tarnassiego).

Tocząca się na dalekim lądzie afrykańskim wojna, rozgorączkowała w wysokim stopniu polityków włoskich. O ile w początkach tej wojny starał się rząd włoski zachować postawę neutralną, o tyle obecnie, zwłaszcza zaś od czasu, gdy szczęście uśmiechnęło się Anglikom, okazują sfery rządowe wcale niedwuznacznie swoje sympatje dla synów Albionu. Politykom włoskim zdaje się, że za przysługi wyświadczone Wielkiej Brytanji w chwili krytycznej, uzyskają w nagrodę poparcie jej, potrzebne tak bardzo dla wzmocnienia wpływów włoskich na morzu Śródziemnem, lub dla zaokrąglenia kolonji erytrejskiej. Przesadzają się też w konceptach, zmierzających do udzielenia Anglji jaknajskuteczniejszej pomocy. Niestety jednak, koncepty te są albo niefortunne, albo niewykonalne... Pomysł syna Garibaldiego, narwanego cokolwiek jenerała Ricciottiego Garibaldiego, który ofiarował się uformować pułk włoskich ochotników i na jego czele wyruszyć przeciw Boerom, został odrzucony przez Anglję jako „niewłaściwy“, pomysł zaś innego męża stanu, który zaproponował, ażeby celem umożliwienia Anglji wysłania armji Kitchenera do Transwaalu, zastąpić załogi angielskie w Egipcie załogami włoskiemi, musiał być zaniechany, gdyż stanęły mu na przeszkodzie trudności międzynarodowe...

Najciekawszem jest, że podczas gdy rząd włoski kokietuje otwarcie z Anglją, naród włoski ze swej strony życzy zupełnie szczerze i otwarcie zwycięstwa Boerom, a większość pism nawołuje rząd do zachowania jak najściślejszej neutralności. Neutralność ta zdaje się też, że naruszona nie zostanie, chyba na wypadek, gdyby sprawdziły się pogłoski o gwałtownem zbrojeniu się negusa abisyńskiego, który, korzystając z obecnego położenia Anglji, ma żywić zamiar rozszerzenia granic swego państwa zarówno na koszt Anglji, jak i Włoch. W takim razie rząd włoski dla obrony wspólnych interesów musiałby zawrzeć oficjalny sojusz z Anglją. Przypuszczają jednak powszechnie, że owe pogłoski o zbrojeniu się Menelika, są zmyślone i w ciało rzeczywistości nie przyobleką się nigdy, a przynajmniej nie teraz...

W Rzymie, po ostatkach karnawałowych, dość wesołych i ożywionych, zapanowała wielkopostna cisza. Influenca, która tu do niedawna jeszcze grasowała, ustała niemal zupełnie i już rzadko tylko słyszy się o wypadkach zasłabnięcia na tę tak rozpowszechnioną obecnie chorobę. Kardynał Ledóchowski, który również zapadł był na influencę, przyszedł już zupełnie do siebie, a przynajmniej stan jego zdrowia, mimo podeszłego wieku (78 lat) nie budzi już obecnie żadnych obaw.

Z uroczystości, jakie projektowane są tu na rok jubileuszowy, wymienić należy kongres archeologji chrześcjańskiej, którego otwarcie nastąpi dnia 17 kwietnia, a który potrwa dni siedm. Przedmiotem obrad na tym kongresie będą starożytności chrześcjańskie, pierwotne i srednio-wieczne, jakoteż zabytki literatury chrześcjańskiej aż do wieku XII.

W miesiącu maju znów odbędą się w kościele św. Piotra rozmaite kanonizacje i beatyfikacje. Kanonizowani będą: błogosławiony Jan de la Salle i bł. Rita da Cascia, za błogosławionych zaś zostaną ogłoszeni: męczennicy w Tonkinie: Dufresse, Dumoulin i Gagelin, Krescencja Hessin z Bawarji, kapucynka Marja Martinengo, zamęczony w Chinach lazzarysta Regis, oraz dwóch karmelitów bosych (Djonizy Nativita i della Croce), którzy śmierć męczeńską w Indjach ponieśli. Obie kanonizacje, które są zawsze połączone z wielką uroczystością w bazylice watykańskiej, wyznaczone są na te same dni, na które przypadają jubileuszowe pielgrzymki: polska i francuska, a tem samem, pątnicy nasi będą mieli dobrą sposobność oglądania z bliska papieża.

Dla uzupełnienia wiadomości watykańskich należy dodać, że wyjazd nuncjusza Tarnassiego do Petersburga został odroczony. Czy i jakie kombinacje można z faktu tego wysnuwać, nie da się na razie orzec stanowczo, utrzymują tu jednak, że Tarnassi powróci na dawne stanowisko swoje w Haadze (skąd został z powodu konferencji pokojowej czasowo odwołany), wobec czego przyjąć trzeba, że misja, jaką mu w Petersburgu naznaczano, spełzła na niczem...

Remus.

Z historji kapitulacji.

Ostatnie wypadki w Paardebergu, które obudziły entuzjazm w Anglji, a żałobą okryły Boerów, poddanie się Cronjego w wigilję rocznicy straszliwej porażki Anglików pod Majubą, przypomina nam przedewszystkiem jeden z paragrafów kodeksu wojskowego, który opiewa: „Komendant wojska uzbrojonego, który kapituluje w otwartem polu, ma być skazany na karę śmierci z uprzednią degradacją wojskową, jeżeli kapitulacja pociągnęła za sobą złożenie broni przez armję.“ Oczywiście w większości wypadków paragraf ten pozostaje martwą literą prawa, jeżeli okoliczności świadczą, iż dłuższy opór dowódcy mógłby doprowadzić tylko do bezużytecznego krwi przelewu.

Dawniej inaczej się działo. Dawniej nie znano kapitulacji, zgodnej z wymaganiami honoru żołnierskiego. W r. 451 np. Atylla, wódz Hunnów, otoczony na polach, gdzie teraz wznosi się miasto Châlons nad Marną, przez przeważające siły Torymonda, otoczył się swemi kobietami i sztandarami w namiocie, w którym nagromadzono masy materjału palnego. Wszyscy obecni dzierżyli w dłoniach pochodnie zapalone na wypadek, gdyby wojsko nieprzyjacielskie opanowało obóz. Jak zapewnia kronikarz Goth Jornandes, wódz Franków cofnął się przed tym widokiem i pozwolił Hunnom przejść poza Ren.

Na szczęście, czasy takich barbarzyństw dawno minęły. Już historja wojny siedmioletniej wspomina o kilku kapitulacjach zaszczytnych. Ta np. na początku tego okresu wojennego armja saska schroniła się na miejsce ufortyfikowane w Pirna, na lewym brzegu Elby. Fryderyk III kazał niezwłocznie rozciągnąć się wojsku na obu brzegach. Na pomoc Sasom przyszedł z Czech marszałek Brown z Austrjakami. Fryderyk stanął na czele armji obserwacyjnej i pomaszerował przeciwko niemu. Brown zmuszony był do zaniechania zamiaru połączenia się z Sasami, którzy, aby uzyskać to połączenie, wyszli ze swego obozu i rzucili most przez Elbę.

Ruchy te obudziły uwagę Prusaków, którzy weszli natychmiast na pole opuszczone przez Sasów i na brzegu prawym odparli Austrjaków. Otoczeni ze wszystkich stron, jak Boerowie pod Paardebergiem, Sasi po 36-godzinnej zaciętej walce, pozbawieni żywności i amunicji, musieli kapitulować.

Nieszczęście, które zdarzyło się jenerałowi Cronjemu, przypomina także kapitulację Macka, zamkniętego w Ulmie. Jest to jedno z najważniejszych wydarzeń w r. 1805, jedna z największych kapitulacyj, o których wspomina historja. Pole ufortyfikowane tuż pod miastem Ulmem stało się dla Austrjaków pułapką, którą Napoleon I przygotował przez szereg manewrów. Napoleon, jak Roberts Cronjego, wezwał jenerała austrjackiego, aby się poddał; Mack, jak Cronje, odmówił. Następnie Mack zażądał ośmiu dni rozejmu w nadziei, że nadejdą mu posiłki. Napoleon zgodził się na 6 dni zawieszenia broni. W dniu 25 października upłynął termin wyznaczony i armja austrjacka kapitulowała ze sztandarami, amunicją, końmi i znacznymi zapasami żywności. Macka, oddanego pod sąd wojenny za kapitulację bez walki, skazano na śmierć po degradacji, ale wyrok nie był wykonany w całej rozciągłości. Skończyło się na tem, że jenerał ów odsiedział dwa lata więzienia w fortecy Spielbergu.

Dzień 8 kwietnia 1865 roku widział także pamiętną w dziejach wojskowych kapitulację. Działo się to w Ameryce północnej, w czasie wojny domowej. W dniu 5 kwietnia tego roku armja południowa była zredukowana do 8.000 piechoty, umierającej z głodu i 2.000 konnicy na koniach wychudłych, słaniających się z wycieńczenia. Ścigane przez armję Granta, wojsko to miało przed sobą potężną armię Sheridana, idącego na czele 80.000 żołnierzy. Pomimo to Lee zwlekał z kapitulacją i postanowił przebić się

---

14)

ZMIERZCH.

POWIEŚĆ

Stefana Krzywoszewskiego.

Zamilkli oboje. Gdy służąca nie przychodziła, pani Marja zadzwoniła jeszcze raz. Wreszcie zjawiła się Antosia.

— Zrób nam czarnej kawy — rzekła złamanym głosem pani Marja. — Tylko, żeby była mocna.

— W tej chwili będzie, proszę pani.

I pokojówka zwróciła się by wyjść, kiedy nagle, jakby zdjęta czułością, zatrzymała się na progu.

— Niechże pan nie pozwoli pani tak martwić się — zwróciła się do Augusta. — Całą noc pani przesiedziała przy łóżku pana; teraz nic nie je, rozchoruje się z pewnością!

Szener odpowiedział poważnie:

— Antosia ma słuszność. To nie ma sensu.

— Idź-no prędko robić kawę — odrzekła uśmiechając się pani Marja. — Także mi opieka!

Zostali znowu sami. Szener wziął jej rękę w swe dłonie i przysunął się bliżej.

— To naprawdę nie ma sensu — zaczął. — Pani wie przecież, że mąż już od dawniejszego czasu miewa podobne ataki. Czemuż więc teraz nagle tak się niepokoić? Otóż, ponieważ pani jest dobre, choć trochę rozkapryszone dziecko, — tak jest, niech pani mi nie grozi, kochane dziecko, więc ja będę myślał za panią. Jutro zwołamy konsylium, dowiemy się, jak rzeczy stoją, mąż rozpocznie kurację i wszystko będzie dobrze.

Pani Marja oparła głowę na ręku i patrzyła nań swemi szafirowemi oczyma.

— Pan jesteś dobry — rzekła — bardzo dobry. Naprawdę, pan jesteś inny, niż wszyscy!

Te proste słowa i spojrzenie pełne wdzięczności, rozrzewniły Szenera.

— Co też pani opowiada! — odparł z umyślną szorstkością.

— Tak jest, pan jesteś względem mnie inny, niż wszyscy... To też panu jednemu tylko umiem mówić całą prawdę, wszystko, co mię boli lub cieszy... Panu jednemu...

— I tak być powinno — odpowiedział Szener.

A ona mówiła dalej:

— Niech się pan nie dziwi memu rozstrojowi. Moje położenie jest naprawdę okropne. Jeżeli Mika jest zagrożony, co ja wówczas pocznę? Pan wie najlepiej, majątku nie mamy żadnego, tylko pensja...

— Wszak w biurze nie odbiorą mu posady dlatego, że chory? — zaniepokoił się August.

— To nic, mamy dobrą protekcję, tego nie uczynią. Lecz w razie wypadku... Wtedy wszystko się kończy. Przedewszystkiem zaś, pan rozumie, taka kuracja, to dużo kosztuje. Skąd na to wszystko brać? Niech pan się nie gniewa, że ja to panu mówię, ale komuż powiem?... Ja wiem, że pan mi jest prawdziwie życzliwy, gdy inni...

Zrobiła ręką lekki ruch, wyrażający brak wiary. Szener pochwycił skwapliwie ostatnie słowa.

— To też inni są pani niepotrzebni. Gdy pani ma do mnie zaufanie, damy sobie radę. Ja się zajmę wszystkiem.

Pani Marja uśmiechnęła się gorzko.

— Panie Auguście, ja wiem, że pan jest poczciwy, ale ja przecież nie mogę ciągle od pana przyjmować tych grzeczności. I pan robi dla mnie wiele... Pan ma żonę, dzieci, to pana najpierwsze obowiązki.

— Obowiązki — powtórzył smutno Szener — obowiązki... Po co mi pani o nich wspomina?... Obowiązki... to proza życia; przy pani chciałbym o nich zapomnieć, znaleść trochę jasnego szczęścia...

Ona przesunęła lekko palcami po jego gęstych włosach.

— Czyż ja panu mogę dać jakiekolwiek szczęście?... — rzekła.

Zapadał wieczór. Deszcz przestał rosić szyby, przez drobne patyki chińskich trzcinowych portjer, zasłaniających okno, widać było, niby przez sito, szare stalowe niebo, skłębione tu i ówdzie sinymi obłokami. W pokoju panował smętny mrok. Oni zamilkli na chwilę.

Szener przerwał pierwszy ciszę. Był rozmarzony tym spokojem, rozmową sam na sam, dotknięciem miękkiej dłoni.

— Wie pani — rzekł — miałem wczoraj w ręku wiersz, który mi wciąż dźwięczy w duszy. Taki prosty, a piękny... I tyle w nim znalazłem własnych uczuć...

— Powiedz pan...

On przechylił się w tył, głowę wsparł z lekka na jej ramieniu, odetchnął silnie zapachem, który od niej szedł, nieco mdłą, lecz odurzającą wonią *lilas de Perse*, — i przymknąwszy oczy, jął wolno mówić, więcej do siebie, niż do niej:

Zanim do naszych powrócisz stron,
Gdzie szumi sosna, złoci się klon,
A brzoza biała liście rozwiała
Na sinem nieba tle, —
Słuchaj: — W ponurym wichru poświście
W szumie jesiennym, gdy lecą liście
Z zapachem ziół i szarych pól,
Ja tobie żal, ja tobie ból,
Ja tobie serce ślę *)...

Skończył i znowu uczyniła się cisza.

— To bardzo piękne! — rzekła po niejakim czasie pani Marja. — Ale dlaczego takie smutne?

— Albożnasze życie wesołe?... — odpowiedział cicho Szener.

W tej chwili weszła do pokoju Antosia, niosąc na tacy kawę czarną i koniak. Przysunęła mały stoliczek do otomany i złożyła na nim ostrożnie wszystkie przybory.

— Zaglądałaś do pana? — spytała pani Marja.

— Pan zasnął teraz...

— Zapal lampę.

Pokojówka zaczęła się krzątać około wielkiej porcelanowej lampy, przerobionej z chińskiego wazonu. Po bezskutecznych usiłowaniach, zaopinjowała:

— Kiedy, proszę pani, w tej lampie chyba brener zepsuty.

— Więc przynieś inną, tę z sypialnego pokoju.

W buduarze błysło światło z pod ciemnego abażura — czerwone, ciepłe. Pani Marja piła kawę z widoczną rozkoszą. Zapaliła świeżego papierosa, pociągnęła mocno i nalała sobie i Szenerowi koniaku.

— Teraz mi znacznie lepiej — rzekła, uśmiechając się.

I rzeczywiście wyglądała zupełnie inaczej. Twarz ożywiła się lekkim rumieńcem, wargi poczerwieniały, oczy nabrały blasku. Szener pożerał ją wzrokiem.

Ona zaś mówiła dalej:

— Słowo daję, gdy z panem pogadam, przechodzi mi największe zmartwienie. Pan jesteś mojem najlepszem lekarstwem.

— Zażywa mię też pani w małych dozach...

— Naprawdę?... Ale żeby już raz skończyć z temi smutnemi historjami, — więc zajmie się pan owem konsyljum?

— Zajmę, zwołam na jutro.

— Jesteś pan kochany...

Szenerowi oczy zaświeciły ciemnym płomieniem i przytłumionym głosem rzekł:

— Jeśli naprawdę jestem kochany, to dlaczego nie chcesz pani być moją?...

Pani Marja patrzyła nań zagadkowo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Wiersz ten wyszedł z pod pióra znanego artysty-malarza p. J. Malczewskiego.

przez szeregi wojska Sheridana. Wysiłek ten nie doprowadził do niczego, tak, że Lee zmuszony był prosić Granta o audjencję. Po godzinnych układach, po ostatecznem określeniu warunków kapitulacji, Lee wsiadł na swego wychudzonego rumaka i powrócił do opuszczonego na chwilę wojska. Skonfederowani wysłuchali w milczeniu oświadczenia swego wodza i ze łzami w oczach cisnęli się do jego strzemienia, żegnając dowódcę, który zrobił więcej, niż tego wymagały obowiązki i siły jednego człowieka.

Kapitulacja ta była jednym z ostatnich epizodów amerykańskiej wojny domowej.

Listy z kraju.

Stryj 28 lutego. (*Popsuło się coś w szpitalu powszechnym. — Z towarzystwa muzycznego. — Z karnawału*). Nie wiem czyja to jest wina, że w stryjskim szpitalu powszechnym, zaszły zmiany i to na niekorzyść. Wszyscy pamiętamy te czasy, kiedy to prymarjuszem szpitala był poważny nestor stryjskich lekarzy dr. Temple. Tam biednemu człowiekowi, kiedy potrzebował pomocy, udzielano jej natychmiast i nikomu nie odmawiano. Obecnie dzieje się inaczej, a na dowód przytoczę następujący fakt: Zachorował biedny robotnik na drodze, policja zawiozła go do szpitala. Tam zapytano policjanta czy ma kartkę od prymarjusza, ale gdy policjant oświadczył, że nie ma, konającemu robotnikowi zamknięto drzwi przed nosem. Policjant obrócił dorożką i pojechał szukać p. prymarjusza, tymczasem biedak ów zmarł.

Towarzystwu muzycznemu ubyły trzy najlepsze siły, a to wystąpili wskutek niezdrowych stosunków pp. Kazimierz Niedzielski. Emil Boelke i p. Kazimierz Lewiński.

Karnawał tegoroczny był dość ożywiony. Kilka zabaw udało się bardzo dobrze.

x. y. z.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Sobota 10 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś odbędą się następujące wykłady: w szkole realnej ul. Kamienna 3, od godz. 6—7 dr. German: „O Fauście Goethego“ (ciąg dalszy wykładów II serji) i w instytucie fizycznym, ul. Długosza 8, od godz. 7½—8½ dr. Zakrzewski: „O elektryczności“ (z demonstracjami).

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Król Lear“, tragedja; wieczorem „Trubadur“. opera.

Kalendarz. Sobota (10): 40 Męczenników. Wschód słońca o godzinie 6 minut 31, zachód o godzinie 5 minut 51.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego, Antoniego Bezdeka, z Krakowa do Lwowa.

Ślub arcyksiężnej Stefanji. Z Wiednia donoszą, iż córka arcyksiężnej Stefanji, arcyksiężniczka Elżbieta, nie będzie na ślubie matki swej, lecz przed ślubem jeszcze powróci z Miramare do Wiednia. Arcyksiężna wyjechała już do Miramare z córką. W sobotę przybędzie do Tryjestu hr. Lonyay.

Komisja z Wiednia. Onegdaj przybyła do Lwowa komisja, wydelegowana przez ministerstwo handlu (statystyczne Biuro pracy) złożona z pp. koncepisty dr. Juljusza Twardowskiego i komisarza dr. Wilhelma Karcza, — a to celem zwidzenia pomieszkań tych robotników, którzy dla firm krawieckich pracują na t. zw. „od sztuki“. Komisja po zwidzeniu mieszkań robotników w naszem mieście, uda się następnie na prowincję. Zauważyć musimy, że komisja ta wydelegowaną została wskutek skarg, podniesionych na ankiecie, odbytej w Wiedniu.

Z Kasyna ziemiańskiego. Na onegdajszem dorocznem walnem zgromadzeniu Kasyna ziemiańskiego wybrano prezesem przez aklamację ponownie ks. Adama Sapiehę. Wiceprezesami wybrani jednogłośnie: prof. Tadeusz Pilat (ponownie), oraz p. Mieczysław Onyszkiewicz, ten ostatni w miejsce p. Stanisława Brykczyńskiego, który ze względu na brak czasu, ponownego wyboru przyjąć nie mógł. P. Brykczyńskiemu podziękowano przez powstanie za dotychczasowe prace i starania jego około Kasyna. Do wydziału wybrano występujących zeń w tym roku członków ponownie, a w miejsce p. M. Onyszkiewicza, który wszedł do prezydjum, powołano dyrektora dr. Domaszewskiego. Komisję rewizyjną wybrano na nowo w niezmienionym składzie. Prócz tego załatwiono sprawy administracyjne i uchwalono, na wniosek dr. Tadeusza Sołowija, niektóre zmiany statutu.

Kursa weterynarji dla włościan urządzono w Samborze pod kierownictwem weterynarzy powiatowych pp.: Włodzimierza Fedorowicza i Fryderyka Frieda i w Tarnopolu pod kierownictwem p. Bronisława Mendlowskiego, asystenta przy akademji weterynarji. Wykłady doszły do skutku staraniem rad oddziałów gal. Tow. gospodarskiego.

„Macierz szkolna“ w Cieszynie zaprosiła z powodu zarzutów „Ruchu katolickiego“ o jej gospodarce, komisję rewizyjną, która rzeczywiście zjechała w sobotę do Cieszyna i badała cały stan rzeczy przez sobotę popołudniu i przez całą niedzielę. Mianowicie z Krakowa przybyli: prezes Towarzystwa Szkoły ludowej dr. Ernest Bandrowski i dyrektor III gimnazjum p. Tomasz Sołtysik, ze Lwowa p. Drewnowski. Komisja w ten sposób utworzona znalazła całą gospodarkę finansową „Macierzy“ w najzupełniejszym porządku, a stan gimnazjum polskiego nadzwyczaj pomyślnym. Zanim wydany będzie w tej sprawie urzędowy komunikat, zapewnić możemy na podstawie autentycznych informacyj, że wszystkie zarzuty „Ruchu katolickiego“, uczynione „Macierzy szkolnej“ i gimnazjum polskiemu w Cieszynie okazały się pozbawionemi zupełnie podstawy.

Zamach morderczy. Wczoraj w biały dzień w XVII dzielnicy Wiednia, napadło 3 ludzi na rzeźnika, Ludwika Żellnera, w celu zamordowania go. Zabójcy, którzy prawdopodobnie są także rzeźnikami, rany bowiem Zellnera pochodzą z nożów rzeźniczych, umknęli. Zellnera, śmiertelnie rannego i bezprzytomnego, odwieziono do szpitala. Powodem morderczego zamachu była — jak się domyślają — zazdrość.

Uczniowie szkół średnich czeskich zamierzają podczas wakacyj urządzić wycieczkę do Moraw i Galicji. W Galicji zwiedzić mają Wieliczkę, a następnie jest w programie trzydniowa wycieczka w Tatry.

† **Marja z Jasińskich Lamowa**, wdowa po śp. Janie Lamie, genjalnym, nieodżałowanym pisarzu, założycielu i redaktorze naszego pisma, zmarła onegdaj we Lwowie w 63 r. życia, po długich i ciężkich cierpieniach. Kobieta wielkiej zacności charakteru i gołębiego serca, nie stąpała zaiste po różach w swem życiu... Po przedwczesnym zgonie małżonka (1886) została wkrótce osamotnioną zupełnie, gdyż Bóg zabrał był jej niedługo potem córkę jedynaczkę. Oby Jej ziemia lekką była, lżejszą, aniżeli było życie... — Pogrzeb śp. Lamowej odbędzie się dzisiaj (10 marca) o godz. 2 popoł. z Zakładu im. Bilińskich, na cmentarz Łyczakowski, gdzie spocznie obok szczątków śp. męża w jego grobowcu.

Odnalezione „Jasełka“. Na posiedzeniu komisji historji sztuki Akademji umiejętności w Krakowie, p. Juljan Pagaczewski, odczytał pracę o t. zw. jasełkach, czyli figurkach szopek kościelnych, które odnalazł w klasztorze św. Andrzeja w Krakowie, ilustrując swój odczyt licznemi fotografiami. Najstarsze są figurki Matki Boskiej i św. Józefa, jedyna pozostałość obszerniejszego kompletu i pochodzą z drugiej połowy XIV w. Wykonano je jak najstaranniej z drzewa i polichromowano, polichromię ożywiły nadto ornamenty, wyciskane na skórze i inne odlane w ołowiu i złocone. Różne okoliczności, a przedewszystkiem litera E z koroną, użyta jako ornament szat, uzasadniają przypuszczenie, że jasełka darowała klasztorowi królowa Elżbieta, córka Łokietka, a żona Karola Roberta d'Anjou, a zatem obie figurki, to królewski dar i tem tłómaczy się także wysoka ich artystyczna wartość. Z XV wieku dochował się żłobek z pokrewną innym naszym zabytkom ornamentacją. Dalsze figurki powstały w epoce renesansu i baroka: do pierwszej z tych epok odnieść należy niewykle pięknie rzeźbione figurki Trzech Królów, pełnych majestatycznej powagi, do drugiej cały szereg realistycznie pojętych postaci, z których przedewszystkiem zastanawia figurka garbatego starca, zbliżona do neapolitańskich, a tak wtedy rozpowszechnionych jasełek i niezawodnie krakowskie figurki kolędujących pasterzy. Jasełka, ustawione w oratorjum na pierwszem piętrze, dostępne są tylko dla klasztornego personalu.

Prof. M. Sokołowski przy tej sposobności zestawił jasełka klasztoru św. Andrzeja z innemi znanemi i podniósł fakt, że pozostałe z XIV wieku figurki należą do najstarszych i najcenniejszych zabytków tego rodzaju, a oprócz artystycznego, mają szerszy kulturalny interes.

Do wiadomości wicepr. Bobrzyńskiego! W lwowskiem seminarjum żeńskiem zapanowały od niejakiego czasu dziwne stosunki pedagogiczne, na które zwracamy uwagę kraj. rady szkolnej. Oto wbrew wyraźnemu brzmieniu przepisów, niektórzy panowie profesorowie dyktują uczenicom swoim wykłady i zdarza się zbyt często, iż w ciągu pobytu w klasach od godz. 8 rano do 2 popołudniu, są one zmuszone po kilka godzin z rzędu pisać, pod szybkim w dodatku dyktatem swych światłodawców. Naturalnie muszą potem jeszcze w domu tę prelekcję na czysto przepisać, aby módz z nich się uczyć i znowu na przepisywaniu traci każda kilka godzin. — Ile czasu skutkiem takiego „systemu“ nauczania tracą uczenice na marne i jak to się odbija na ich zdrowiu, dowodzić chyba zbyteczne. — Do uwag powyższych zniewalają nas liczne skargi rodziców, którzy zarazem proszą nas o tego rodzaju publiczną interwencję do kraj. rady szkolnej. Mamy też nieplonną nadzieję, że ta krótka notatka zamierzony cel osiągnie.

Usiłowana kradzież. Do piwnicy szynkarza, Waldbauma, przy ul. Krakowskiej l. 16 usiłował dostać się jakiś młody człowiek, w zamiarzę skradzenia stamtąd rozmaitych towarów. W tej chwili, gdy witrychem starał się otworzyć drzwi od piwnicy, nadszedł kelner, który chwycił nieznajomego w swe ręce. Rozpoczęła się między nimi walka, która skończyła się poturbowaniem kelnera, a ucieczką owego nieznajomego.

Kradzież. Marja Berezowska, służąca u Jana Orszaka, zamieszkałego przy ul. Mochnackiego l. 14, skradła zegarek ze srebrnym łańcuszkiem, złotą obrączkę i niektóre przedmioty z garderoby. Berezowska uciekła po spełnionym czynie od swego chlebodawcy, a policja wdrożyła za nią poszukiwania.

Nieżywego noworodka znaleziono wczoraj rano w domu przy ul. Kaźmierzowskiej l. 15. Wyrodna matka, włożyła dziecię ubrane w jedną tylko koszulkę, do paki, którą ustawiła następnie w sieni domu. Dziecię było prawdopodobnie żywe, dopiero wskutek silnego mrozu, jaki panował w nocy wczorajszej, zmarło. Matki poszukuje policja.

* *Repertoar teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś w sobotę o pół do 4 popołudniu „Król Lear“; wieczorem o pół do 8 „Trubadur“, wielka opera w 3 aktach Verdiego w niedzielę o pół do 4 popołudniu „Wróble“; wieczorem o pół do 8 „Faust“; w poniedziałek „Dzierżawca z Olesiowa“; we wtorek „Lalka“; w środę „Dzierżawca z Olesiowa“.

* *Posiedzenie* lwowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dziś dnia 10 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki gimnazjum Franciszka Józefa.

* *W Związku naukowo-literackim* (Rynek 9, II. p.), odbędzie się dziś w sobotę dnia 10 b. m. o godzinie 8 wieczorem posiedzenie komisji dramatycznej Związku, na które komisja zaprasza wszystkich członków Związku, oraz gości. Na porządku dziennym debata nad widokami zorganizowania „wolnej sceny“, tudzież odczytanie utworu Maeterlinck'a p. t.: „Wnętrze“. Czytać będzie p. Tadeusz Pawlikowski.

* *Teatr miłośników sceny* urządza w niedzielę dnia 11 b. m. w sali „Sokoła“ 8-me z rzędu przedstawienie na cel dobroczynny. Cały dochód przeznaczył wydział Tow. na korzyść wielce zasłużonego u nas „Towarzystwa ratunkowego“.

Odegraną zostanie znakomita, pełna humoru komedja w aktach Aleksandra hr. Fredry (syna) p. t.: „Wielkie bractwo“. Bilety po cenie krzesło w pierwszych rzędach 2 kor. w następnych 1 kor., nabyć można w lokalu „Stacji ratunkowej“, w droguerji p. Pilarskiego i w cukierni p. Bieniedzkiego.

Notatki literackie i artystyczne.

Opera. Dalibor F. Smetany, opera wznowiona na naszej scenie po dwuletniej przerwie, nie należy we Lwowie do popularnych. Dalecy od tego, by uznać sąd szerszej publiczności o operze za trafny, przyznać musimy, że rzeczywiście ta opera działa do pewnego stopnia nużąco i nie zdoła zjednać sobie słuchaczów. Winą tego w pierwszym rzędzie libretto, które nie budzi zajęcia opracowaniem (zresztą zajmującego) motywu i powolną akcją, a zraża licznemi niekonsekwencjami i nieprawdopodobnemi sytuacjami. Muzyka też nie jest wolną od zarzutu. Żywioł refleksyjny w niej przeważa, monologi, zwłaszcza bohatera sztuki, przeplatane konsekwentnie co kilka taktów refleksjami orkiestry, mimo swej absolutnej piękności i wartości, w operze wydają się nie na swem miejscu, przechodzą nie czyniąc wrażenia i wydłużają sztukę w nieskończoność. Że wady libretta można było muzyką zamaskować, dowodem tego odsłona druga, gdzie, mimo braku akcji, tchnące zdrowiem i humorem zwrotki chóru męskiego, wdzięczny duet Jutty i Wita i na zakończenie, piosnka Jutty z chórem, odświeżają umysł pogodą nastroju i świetną rytmiką.

Do bezwzględnie pięknych, choć może za długich i za nadto głównej tonacji się trzymających ustępów, należą duety Milady i Dalibora w więzieniu. Piękność i prostota motywów, ujmują w wysokim stopniu; oryginalna instrumentacja wpływa korzystnie na urozmaicenie jednostajności nastroju.

Wykonanie pod wielu względami było zadowalające. P. Arklowa, jako Milada, po za dykcją niewyraźną, miała udatne miejsca w swej partji. — Duety z Daliborem w akcie pierwszym i w więzieniu i arja w odsłonie ostatniej, wokalnie nie pozostawiały nic do życzenia. Dalibor w pojęciu p. Myszugi był kreacją, pod względem śpiewu i gry, szlachetną i artystycznie świetnie wykończoną.

Nieznaczna rola Jutty dała sposobność p. Bohuss do przedstawienia się korzystnego pod względem wokalnym.

Króla Władysława pojął p. Szymański zajmująco, co ze względu na wady libretta, gdzie król musi być niemym świadkiem półgodzinnych monologów Dalibora, nie było łatwem i na tem większe zasługuje uznanie. Wdzięczna rola Wita, mniej wdzięczna Budziwoja, a najmniej wdzięczna Benesza, dozorcy więzienia, znalazły dobrych wykonawców w pp. Malawskim, Boguckim i Jerominie.

Chóry, mające wogóle dość przystępne zadanie, wywiązały się zeń dobrze. Natomiast nieczynność i nieporadność reżyserji przysporzyła znowu niepocieszneg widoku statystów, niewiedzących, gdzie i jak stawać, którędy wchodzić i wychodzić. Jestto rzeczą wielkiej wagi, — zwłaszcza w sztuce, która ma leniwą akcję konieczną, — by przez efektowne rozmieszczenie barwnych grup, obudzić zajęcie dla przedstawienia i dla sztuki w ogóle

M. Sołtys.

Wybory.

Po południu udział wyborców w głosowaniu był już słabszy. O godzinie 6ej zamknięto wybory i przystąpiono do skrutynium. Ogółem głosowało 4876 wyborców. Dr. Leonard Piętak otrzymał 2943 głosów, Ignacy Daszyński 1928, **wybrany przeto posłem z m. Lwowa dr. Leonard Piętak.** Otrzymał on o 1015 głosów więcej niż Daszyński, a 504 głosów ponad absolutną większość.

Według sal przedstawia się wynik głosowania jak następuje:

Sala:	dr. Piętak:	Daszyński:
I.	388	363
II.	366	416
III.	300	432
IV.	273	462
V.	988	64
VI.	628	191
Razem	2943	1928

Nadto po jednym głosie otrzymali pp.: dr. Adam Czyżewicz, dr. Karol Lewakowski, Jakób Nawrocki, Stanisław Bobelak i Ignacy Denaszyński.

* * *

Podnieść należy wzorowy istotnie porządek, jaki panował w ratuszu podczas wczorajszego głosowania. Wszystko było istotnie znakomicie zarządzone, tak, że każdy mógł swobodnie wejść, głosować i wyjść. Wielką w tem zasługę mają urzędnicy magistratu i komisarjatów, którzy ciężką swą i wytężającą służbę pełnili z niezwykłem poświęceniem.

* * *

Aresztowano wczoraj 10 żydów, którzy głosowali na fałszywe karty legitymacyjne. „Słowo“ powinno zapowiedzieć interpelację w tej sprawie w parlamencie. Wszak pismo to jest „z urodzenia“ naturalnym obrońcą oszustwa!

* * *

Od samego rana w czwartek Lwów miał jakąś dziwnę minę. Napozór było spokojnie, a jednak we wnętrzu jego kotłowało, wrzało, huczało... Znać było, że obecnie rozgrywa się w mieście coś ważnego. Co chwila spotkać można było grupy po kilku ludzi, o czemś rozmawiających z wielkiem zainteresowaniem. Wielka liczba — przeważnie ze stronnictwa socjalnego — zgromadzona była przed ratuszem. U wejścia, przy głównej bramie na wysokich tykach tablice z nalepionymi plakatami „Głosujcie na Ignacego Daszyńskiego“. Agitatorzy stronnictwa socjalistów, każdego wchodzącego do ratusza wyborcę starali się na swą stronę przeciągnąć i wręczali mu kartki z nazwiskiem Daszyńskiego. O 6-tej ogłoszono wynik...

Stało się to hasłem dla partji socjalistów do zamanifestowania swych uczuć. Okrzykom: „Niech żyje Daszyński“, „Hańba Piętak“, „Pereat“, nie było końca. Wreszcie tłum zaśpiewał „Czerwony sztandar“. Ruszono.

Policja i wojsko zagradzały drogę do pałacu namiestnika. Tłum udał się przed redakcję „Słowa“ i tu do zebranej gawiedzi przemówił p. Laskownicki, współpracownik „Słowa“ i „Wieku XX“, zachęcając do wytrwania przy hasłach socjalistycznych, pomimo poniesionej obecnie klęski. On tak samo, jak gremjum redakcji nic sobie z tego nie robią, że Daszyński przepadł, pocieszając się myślą: „nie teraz, to później.“ Stąd ruszył tłum przed „Ruch katolicki“, gdzie wybito szyby w redakcji. Po tym czynie w liczbie przeszło 300 osób udano się w kierunku ulicy Jagiellońskiej, gdzie ma swe mieszkanie dr. Byk. Policja i wojsko nie puściły tam jednak demonstrantów, wskutek czego ci rozdzielili się na dwie części. Jedna poszła na ul. Zyblikiewicza i tam dotarła do mieszkania p. Thuliego, któremu powybijano w oknach szyby. Ta część została jednak wkrótce rozproszona przez wojsko. Druga udała się w stronę namiestnictwa. I tu jednak było skonsygnowane wojsko, które nie pozwoliło tłumom dotrzeć do celu. O godz. 10 wieczorem był już w mieście zupełny spokój.

* * *

Wczoraj przed południem podczas wykładu prof. Thulliego, weszło na raz do jego sali około 100 ludzi, między którymi część tylko składała się ze słuchaczów politechniki z innych kursów, a część stanowili ludzie obcy, a między tymi widać było znanych prowodyrów socjalizmu. Ustawili się wszyscy pod jedną ścianą i rozpoczęli piszczeć, kwiczeć; słowem piekielną wszczęli kocią muzykę. Słuchacze pozatykali uszy, a prof. Thullie przerwał wykład i spokojnie, z całą cierpliwością wyczekiwał.

Ekscedenci posunęli się tak daleko w swej zuchwałości, że poczęli nawet kaloszami, pozostawionemi w kącie przez słuchaczy, rzucać w kierunku profesora. Nadszedł dziekan, lecz i na jego wezwanie, nie ustąpili, lecz czas jakiś ciągnęli jeszcze swoje wrzaski, poczem przenieśli się na kurytarze. Profesor Thullie przerwał zupełnie wykład i przeszedł do swego gabinetu. Ekscedenci na to wyłamali drzwi gabinetu, lecz nie zastali tam już prof. Thulliego, który tymczasem przeszedł był do kancelarji dziekana. Zadowolili się połamaniem jednego krzesła. Rektor wytoczył ekscedentom energiczne śledztwo.

„Semper fidelis“.

Zawsze wiernem było miasto Lwów Ojczyźnie i Wierze, zawsze było to miasto polskie i katolickie i zawsze w skarbcu swych serc przechowywało piękne tradycje narodowe. Był w niem zawsze ruch, były walki — ale jedne i drugie toczyły się tylko w sferze interesów pewnych klas i stronnictw, które mieściły się w granicach miłości ojczystej i miłości wiary.

Dopiero ostatnie czasy przyniosły nam chwile ostrych starć: przeciwko wierze i narodowej myśli wystąpiły zasady wrzekomo „ogólno“ (?) ludzkie, a w gruncie kosmopolityczne fałsze, które w płytkich a ambitnych umysłach znalazły podatny teren. Nie był i nie jest on z natury przystępny dla posiewu tego rodzaju — jest on uprawiany sztucznie, siła jego leży w nawozie, który nazywa się „Słowem Polskiem“. To nikczemne pismo, które powstało kosztem biedaków, składających swój krwawo zapracowany grosz w Kasie oszczędności, to pismo, którego początek nazywa się „defraudacja“ — a koniec... któż to przewidzi? — to pismo stało się ohydnym kanałem wszystkich anti-narodowych i anti-religijnych ścieków.

To pismo — to hańba i zakała Lwowa!
To pismo — to nasz wstyd!
To pismo — to ohyda!

Czeka ono jeszcze na monografię, która wykaże jasno genezę jego powstania i rozwoju — i doczeka się!

To pismo wprowadziło pierwsze niesłychany w dziejach publicystyki terroryzm; od miesięcy w oszczerczy sposób napadało ludzi, mających własne zdanie i wszedłszy w kontakt z socjalizmem, żydowistwem i radykalizmem działało rozkładczo w naszem społeczeństwie.

To pismo hołdując zasadzie, że na złodzieju czapka gore, z nieprawego związku z Kasą wydało bastarda, zwanego „Wiekiem XX., który ma posłużyć za punkt oparcia jego wydawcom na wypadek procesu z gal. Kasą oszczędności.

Oba te pisma rozsiewały i rozsiewają truciznę moralną!

W obu tych pismach kandydatura socjalistów, żydów i radykałów ruskich, kandydatura p. Daszyńskiego, znalazła poparcie.

Rzecz prosta: Kto był socjalistą w **czynie**. kto kradziony w Kasie oszczędności biedakom grosz chował do swej kieszeni — ten logicznie musiał się oświadczyć za kandydaturą człowieka, który należy do stronnictwa, uważającego własność za kradzież!

I tryumfowali ci panowie! Sądzili. że kradzionym groszem tak zatruli myśl polską, iż wolno im drwić bezkarnie ze społeczeństwa i sądzili, że społeczeństwo jest tak już moralnie upadłe, tak zgangrenowane, tak nikczemne, że głos „Słowa Polskiego“ za Daszyńskim ozwie się głośnem echem.

Ale społeczeństwu naszemu daleko jeszcze do tego stopnia znikczemnienia, na jakiem chce je widzieć „Słowo“... Ono jeszcze zdrowe i silne i potężnym głosem 1.015 głosów większości odpowiedziało kandydatowi „Słowa“ krótkim ale dobitnym wyrazem — precz!

Lwów nie upadł tak nisko, aby nim rządzili socjaliści, radykali ruscy, żydzi i redaktorowie „Słowa Polskiego“. — Lwów jest miastem polskiem i katolickiem i głosowaniem wczorajszem ponownie tego dowiódł. Daszyński nie doprowadził nawet do cyfry 2000 głosów, a w tej cyfrze prócz socjalistów, jest co najmniej 75% żydów, którzy solidarnie głosowali za kandydatem socjalistycznym, wrogiem narodowości i św. wiary! To wystąpienie żydów, którzy w wydanej przez siebie odezwie przyznali się wyraźnie do sojuszu ze „Słowem“ i p. Daszyńskim, jest dla nas cennym argumentem, że ta rasa jest dla nas ze **stanowiska narodowego** zgubną, że walka z nią jest świętym naszym obowiązkiem. Antysemityzm w najszerszem tego słowa znaczeniu, powinien stać się odtąd naszem hasłem na całej linji! Precz z żydami i ich sojusznikami, którzy deprawują nasze życie publiczne!

Pomimo jednak szalonych wysiłkow, pomimo szalonego teroryzmu, pomimo gwałtów i przekupstwa — myśl narodowa zwyciężyła! Daszyński upadł a upadł — w stosunku do agitacji — sromotnie, z nim jego zaś przyjaciele i agitatorzy. Zwycięstwo zaś zawdzięczać należy nie ciemnym masom, ale najinteligentniejszej klasie obywateli, jak to cyfrowe zestawienie wyniku głosowania w poszczególnych salach świadczy. Za Daszyńskim głosowały umysły ciemne i bezkrytyczne — ludzie inteligentni, nie mający swego przekonania na sprzedaż, stanęli po stronie kandydata narodowego. To nas głównie cieszy i w tem widzimy powagę zwycięstwa.

Lwów był, jest i będzie polskiem miastem.

Wybory w Bocheńskiem.

A więc ks. Stojałowski wszedł do sejmu.

Włościanie powiatu bocheńskiego znaczną większością orzekli, iż pragną go mieć w sejmie swoim reprezentantem, obrońcą swych interesów. Smutne to bardzo!

Wiadomość o wyniku tego wyboru wywoła w całym kraju wrażenie deprymujące i zamąci, jak zgrzyt żelaza na szkle, zadowolenie, jakie każdego patrjotycznie myślącego człowieka, dbającego o dobro kraju, przejąć musiało z powodu zwycięstwa we Lwowie kandydata narodowego, przeciw kandydatowi międzynarodowej socjalnej demokracji.

Do sejmu więc, dzięki wyborcom bocheńskim, wejdzie nowy poseł, który, chociaż przybrany niestety w sutannę kapłana, może służyć za przykład, jakim kapłan być... nie powinien! Zamiast jako sługa Chrystusa głosić miłość, szerzy nienawiść, burzy lud przeciw wszystkim, którzy nie są mu przyjemni, a oparty na tym ludzie, zahypnotyzowanym wprost przez niego, wypowiada walkę wszelkim władzom duchownym i świeckim, wszystkim stanom. Choć biorąc święcenia, ubóstwo ślubował, jak lichwiarz ostatni goni za zyskiem, grosz mu jest miły, bez względu na to, zkąd płynie, *aurum non olet*, bierze go też więc i od socjalistów i od żydów i od rządu, przeciw któremu występuje, a nawet od tych chłopów, za których obrońcę się żeruje i naciąga ich pod najrozmaitszymi pozorami: to rzekomo na zakupno złotej lampy, to na fundusz prasowy, to wreszcie wprost otwarcie zbiera na zapomogę dla siebie.

A w świeżej jeszcze pamięci wszystkich czytelników będzie sprawa owego weksla, na który u woźnego parlamentu ks. St. pożyczył pieniądze, rzekomo na cele swego klubu. Napiętnowany w szeregu procesów „oszustem politycznym“, apostatą religijnym, człowiek ten, który dla swego interesu nie wahał się nawet frymarczyć tem, co jest najświętszem dla każdego Polaka: miłością wiary i miłością Ojczyzny. który w pismach swoich głosi otwarcie miłość dla caratu i poszedłby chętnie w objęcia prawosławia za jaką tłustą posadę, człowiek ten wchodzi dziś do sejmu, co za ironja — jako reprezentant włościan polskich. kochających swą wiarę, swą ziemię, swój kraj!

Co włościan tych skłoniło do oddania swych głosów na ks. Stojałowskiego — trudno zrozumieć. Przyczynił się widocznie do tego fakt, że nie postawiono tam innego, miłego włościanom kandydata, ale najbardziej wpłynęła na rezultat tego wyboru — agitacja ks. St. za sobą. Umie on bowiem mamić włościan pięknemi słowy. umie im obiecywać niestworzone rzeczy, a włościanie mu wierzą, tembardziej, że zawsze magiczny wpływ na nich wywiera sutanna kapłańska.

Wejdzie więc ks. Stojałowski do sejmu i w nim tak samo, jak w radzie państwa, nicość jego moralna okaże się w całej pełni. Jak w Wiedniu na wstyd nasz stał się pośmiewiskiem całego parlamentu, przedmiotem naigrawania się naszych wrogów, tak w sejmie będzie również niczem innem, jak tylko clownem politycznym, deklamującym, jak nakręcona katarynka, o wzniosłej pracy dla dobra ludu i kraju, deklamującym bez przekonania, bo jego celem tylko strzeżenie własnego interesu.

Wybór ten rzuca niestety bardzo ujemne światło na powiat bocheński... W ostatnich latach nastąpił tam widocznie przewrót ogromny. Przed pięciu laty wyszedł jeszcze prawie jednogłośnie człowiek poważny, oddany pracy dla dobra kraju i ludu, ś. p. dr. Hoszard, dziś wychodzi stamtąd borbiľaks, pajac polityczny, duch złego. Warto się nad tą zmianą głęboko zastanowić i szukać jej przyczyn, bo to przewrót bardzo niebezpieczny.

W pierwszym rzędzie cięży ten obowiązek na duchowieństwie i nauczycielstwie ludowem: od posiewu przez nie rzuconego wszystko zależy!

Ks. Stojałowski tryumfuje. Nowe to zwycięstwo jeszcze bardziej wzbije go w dumę i oślepi! Daj Boże tylko, aby działalność jego i agitacja szalona nie przyniosły dalszych szkód krajowi.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów 9 marca.

Ciąg dalszy walnego zgromadzenia rozpoczął się dziś o wpół do 11. Nad wnioskiem p. Włodzimierza Gniewosza, postawionym wczoraj do regulaminowego traktowania, aby komitetowi pomnika Mickiewicza we Lwowie udzielić 4.000 k. subwencji jednorazowej — zarządził prezes p. Józef Męciński posiedzenie poufne.

Zarządzając to posiedzenie, zaznaczył przewodniczący, że dyrekcja tow. kredyt. ziemskiego oświadczyła się przeciw temu wnioskowi, motywując: że fundusze tow. mają inne cele. jak np. otarcie łez niektórym członkom, nie mogącym płacić rent od pożyczek. Przewodniczący ze względu na to, iż dyskusja mogłaby być na ten temat drażliwą, przeto posatanowił, aby sprawa ta była traktowana na poufnem posiedzeniu.

Po kwadransowej przerwie przyszła pod obrady sprawa wniosku p. Marassego, dotycząca kredytu parcelacyjnego i meljoracyjnego. Z analogiczną sprawą odniósł się do towarzystwa i bank galic. dla handlu i przemysłu, który u siebie wprowadził dział meljoracyjny.

Prezes dr. Kraiński, odnośnie do części wniosku p. Marassego, dotyczącej parcelacji, oświadcza się przeciw, uzasadniając swe stanowisko tem, że rozbiłoby to fundusze towarz., a zarazem dopomogłoby do wysunięcia się wielkich obszarów ziemi z rąk szlacheckich, a tem samem podkopała większą własność, będącą podstawą towarz. Co się tyczy meljoracji, to branie inicjatywy w tej sprawie przez tow. byłoby zbytecznem, wobec tego, że bank galic. już podjął meljoracje. Wystarczyłoby tylko danie ze strony tow. promesy gwarancyjnej skarbowi w tych wypadkach, w których bank dla handlu i przemysłu w Krakowie lub jego filja we Lwowie będą miały zamiar przeprowadzić meljoracje rolne; by więc w takich wypadkach dyrekcja już z góry zbadała, czy i pod jakimi warunkami na odnośny majątek będzie można udzielić pożyczki dodatkowej i w jakiej wysokości dawałaby warunkową promesę, iż po zmeljorowaniu gruntów pożyczka ta zostanie istotnie udzieloną, jeżeli zresztą wszelkie inne statutem przewidziane warunki zostaną dopełnione.

Wniosek ten dotyczący meljoracji z poprawką dyrekcji został przyjęty.

W przedmiocie zmiany postanowień statutu emerytalnego dla sług i urzędników uchwalono, że w zasadzie pensja wdowia po urzędniku wynosiła połowę tego, co mąż pobierał, nie mniej jednak jak 400 zł., a nie może wynosić więcej jak 1200 zł. rocznie. Takaż pensja wdowia sługi wynosić może najmniej 150 zł. a najwięcej 240 zł. W ten sposób załatwiło walne zgromadzenie istotnie bardzo piekącą sprawę, regulując pensje wdowie urzędników i sług Towarzystwa.

Z kolei załatwiono kilka spraw remuneracyj i dodatków dla urzędników Towarzystwa za wydatne ich służby.

Imieniem urzędników podziękował prezes dr. Kraiński zgromadzeniu za załatwienie tej sprawy. Z kolei prezes p. Józef Męciński wezwał zebranych do wyrażenia podzięki Kołu polskiemu, w Wiedniu, a w szczególności pp. Apolinaremu Jaworskiemu, Dawidowi Abrahamowiczowi, Włodzimierzowi Gniewoszowi i Stefanowi Moysie za poparcie sprawy uwolnienia listów Tow. kredyt. od podatku rentownego.

Przystąpiono teraz do sprawy wniosków p. Gniewosza, wymienionego na początku posiedzenia. Nad tym wnioskiem wywiązała się dłuższa i dość nawet przykra dyskusja. Wniosek p. Gniewosza o datek 4000 koron upadł; natomiast utrzymał się postawiony nowy wniosek p. Konopackiego, opiewający na 2000 koron. Przy tej sposobności postawił p. Romer oryginalny wniosek, aby na przyszłość, dopóki fundusz Tow. rezerwowy nie dojdzie do 5 prc. wysokości funduszu Tow. nie uwzględniać i nie przyjmować żadnych petycyj, choćby na „najświętsze cele.“ Ten wniosek spotkał się z ostrą odprawą p. Moysy i poddany pod głosowanie — upadł, nie poparty ani jednem podniesieniem ręki.

Po tym dysonansie w obradach walnego zgromadzenia, przerwał prezes na chwilę posiedzenie, celem narady nad wyborami 7 członków do komisji rewizyjnej i 5 do komisji statutowej.

Do pierwszej wybrano pp. Męcińskiego Józefa, Ziołowskiego, Moysę, Paszkowskiego, Jerzego hr. Borkowskiego, Hermana Czecza i W. Gniewosza; do drugiej: pp. Paszkowskiego, Moysę, Jędrzejowicza Stanisława, Nowosieleckiego (w powtórnem głosowaniu). Ponieważ i tym razem większości nie osiągnął drugi kandydat, przystąpiono do trzeciego głosowania ściślejszego między pp. Vivienem a Włodzimierzem Gniewoszem. W tem głosowaniu otrzymał p. Wł. Gniewosz 26 głosów, p. Vivien 21 głosów: wybranym tedy został p. Wł. Gniewosz.

Następnie pożegnał prezes p. Męciński zgromadzenie, zamykając tem samem sześcioletnią kadencję. Zaznaczył ważną w tym okresie reformę buchalterji. do nowych wymogów zastosowaną. Podniósł rozwój pomyślny Towarzystwa, porządek i ład w jego agendach i zasadę bronienia ziemi naszej od przejścia w obce ręce przez udzielanie racjonalnego dla rolników kredytu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 9 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·— do 14·60, pszenica na termin 14·— do 14·20; żyto gotowe 10·80 do 11·20, żyto na termin 10·40 do 11·—; owies obroczny 10·50 do 10·60, owies na termin 9·80 do 10·—; jęczmień pastewny 9·20 do 10·—, jęczmień nowy 20·— do 26·—; rzepak nowy 21·50 do 22·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 11·20 do 12·—, groch do gotowania 13·— do 20·—; wyka 11·60 do 12·40; bobik 10·— do 10·40; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 150·— do 180·—, koniczyna biała 100·— do 140·—, koniczyna szwedzka 140·— do 170·—; tymotka 52·— do 64·—.

Spirytus *paritas* Tarnopol 36·— 37·—, na termin 33·50 do 34·50.

Usposobienie słabsze tak co do zboża, jak i spirytusu, jedynie konicz, wyka i tymotka łatwy znajduje zbyt po cenach wyższych.

— **Wiedeń** 9 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·62 do 7·64, na maj-czerwiec od 7·69 do 7·70, na jesień od 7·89 do 7·90; żyto na wiosnę od 6·56 do 6·58, na maj-czerwiec od 6·65 do 6·67, na jesień od 6·81 do 6·82; kukurydza na maj-czerwiec od 5·43 do 5·44, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 5·22 do 5·23, na maj-czerwiec od 5·32 do 5·34, na jesień od 5·69 do 5·70; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 12·90 do 13·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od 32·50 do 33·50. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 9 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od 7·49 do 7·50, na październik od 7·73 do 7·74; żyto na kwiecień od 6·29 do 6·30, na październik od 6·48 do 6·50; owies na kwiecień od 4·93 do 4·95; kukurydza na maj od 5·15 do 5·16; rzepak na sierpień od 12·45 do 12.50. Oferty na pszenicę małe. Chęć kupna dobra. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 9 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 25·85 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·60 do 40 —. Tendencja niezmieniona.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn 9 marca. Biuro Reutera donosi z Mafeking pod datą 19 lutego: Wśród dzieci w obozie kobiecym panuje malarja i tyfus. Żołnierze cierpią z powodu braku żywności, panuje dysenterja i choroby żołądkowe; szpitale przepełnione. Koło obozu kobiecego utworzył się ogromny cmentarz dziecięcy. Nieprzyjaciel ostrzeliwa ciągle miasto. Od początku oblężenia jest ogółem 292 ludzi bądź zabitych, bądź rannych.

Londyn 9 marca. Dzienniki donoszą z Molteno pod datą wczorajszą, że wojska angielskie obsadziły ostatniej nocy Burgersdorp bez oporu.

Londyn 9 marca. Do Biura Reutera donoszą z Biggarsberg pod dniem 5 bm.: Ogólna rada wojenna, zamianowała Bothę jeneral-porucznikiem Natalu.

Z Pretorji donoszą pod d. 5 bm.: Urzędowy biuletyn zapewnia, iż pomimo poddania się Cronjego, Boerzy nie osłabli bynajmniej w zapale bronienia ojczyzny, oczekują z pełnem zaufaniem wyniku wojny i są ciągle jednakowo ożywieni duchem waleczności.

Londyn 9 marca. Biuro Reutera donosi z Capstadu: Dwa szwadrony nieregularnej konnicy, które podług doniesienia 13 lutego znikły bez wieści powróciły do Paardeberg. Trzeci szwadron dostał się do niewoli i przytransportowany został do Pretorji.

Londyn 9 marca. Biuro Reutera potwierdza doniesienie wczorajszych dzienników wieczornych z Durbanu, że latająca kolumna angielska z kraju Zulusów wkroczyła do Transvaalu. Kolumna ta składa się z konnej piechoty, policji natalskiej i artylerji polnej, a ma także kilka dział Maxima. Doszła ona aż do pagórca Cotasa, o 9 mil odległego od granicy.

Londyn 9 marca. Biuro Reutera donosi z Pretorji d. 6 bm.: Nadeszła tu urzędowa wiadomość, że ostatniej niedzieli stoczono koło Dortrecht bitwę w której Anglicy zostali ze stratami odparci. Pozostawili oni na polu bitwy 3 działa. Boerowie stracili 3 zabitych i 5 rannych.

To samo biuro donosi z Bloemfontein 6 bm.: Przybył tu prezydent Krüger powitany na dworcu przez Steina. Krüger miał przemowę do ludu, w której wyraził nadzieję lepszej przyszłości i pomyślnego wyniku wojny.

Bruksela 9 marca. Wychodzący w Antwerpji dziennik „Broegpost“ donosi, że przyczyną klęski Cronje'go jest zdrada, popełniona przez jenerała Boerów Ferreirę, którego przekupił Rhodes. Ferreira nie doniósł Cronje'mu w czas o pojawieniu się oddziału jen. Frencha i nie pozwolił wojskom swoim strzelać do nieprzyjaciela. Ferreirę, po przeprowadzeniu przeciw niemu dochodzeń, rozstrzelano. (Telegram z Londynu doniósł przed kilku dniami. iż Ferreira sam sobie odebrał życie. *P. R.*)

Londyn 9 marca. „Biuro Reutera“ donosi z Poplar Grove pod datą wczorajszą: Rosyjski i holenderski attachés wojskowi przybyli wczoraj do obozu angielskiego. Jak słychać, prezydent Krüger znajdował się między wojskami Boerów, które się cofnęły i starał się, bez skutku jednak, powstrzymać uciekających. Także wojska z Bloemfontein usiłowały wstrzymać odwrót Boerów orańskich, ale im się to także nie udało.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 9 marca. Przed posiedzeniem izby odbyło się dłuższe posiedzenie Koła polskiego, na którem przedewszystkiem dokonano wyborów komisyjnych.

Następnie prezes Jaworski zaproponował, żeby Koło polskie przy głosowaniu na drugiego wiceprezydenta izby oddało swe głosy na p. Zaczka.

Dr. Rutowski sprzeciwił się temu powiadając, że nie można do prezydjum izby wybierać kogoś, kto należy do obstrukcji.

Uchwalono wniosek p. Jaworskiego.

P. Potoczek domagał się reasumcji uchwały Koła oświadczającej się za budową kolei Zakopane, Sucha-Hora, a poparcia projektu, aby ta kolej prowadziła na Nowy Targ.

P. Jaworski odpowiedział mowcy, że na podstawie uchwały Koła polskiego za linią Zakopane-Sucha-Hora, poczyniono już skuteczne kroki w sferach rządowych.

P. Kozłowski oświadczył, że także sejm w uchwałach swoich oświadczył się za linią Zakopane-Sucha-Hora.

P. Rutowski domagał się przekazania tej sprawy komisji kolejowej.

W głosowaniu zarówno wniosek Rutowskiego, jak Potoczka odrzucono.

P. Rapoport wskazując na doniosłą wagę przedłożenia rządowego wniesionego na ostatniem posiedzeniu izby o popieraniu przemysłu, domagał się, ażeby Koło w izbie postarało się o to, iżby ta sprawa przyszła pod obrady na jednem z najbliższych posiedzeń.

P. Dawid Abrahamowicz poparł wniosek p. Rapoporta.

Natomiast p. Kolischer przyznał, że przedłożenie owo jest wprawdzie bardzo ważne dla Austrji, lecz dla Galicji ma bardzo małe znaczenie.

Na tem dyskusję przerwano z powodu, że się miało rozpocząć posiedzenie izby posłów.

Dalszy ciąg posiedzenia Koła polskiego odbędzie się w ciągu dnia dzisiejszego.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 9 marca. Na początku dzisiejszego posiedzenia izby posłów, poseł Kramarz wystosował do prezydenta izby zapytanie, dlaczego na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia zamieścił sprawozdanie komisji wojskowej o kontyngencie rekrutów, mimo, że komisja nie ukończyła jeszcze swych prac nad tym przedmiotem.

W chwili, kiedy prezydent to czynił, komisja nie rozpoczęła jeszcze nawet dyskusji specjalnej. Mowca protestuje przeciw temu postąpieniu, mówiąc, że jest ono wbrew regulaminowi.

Prezydent odpowiedział na to, że polegając na doniesieniach, iż komisja rychło ukończy dyskusję specjalną, umieścił sprawę kontyngentu rekrutów na porządku dziennym w przekonaniu, że sprawozdanie referenta będzie jeszcze można tak rychło wydrukować, ażeby na 24 godzin przed posiedzeniem można je było rozesłać posłom.

Na ponowne zapytanie Kramarza prezydent przyznał, że jego zapatrywanie było błędne i oświadczył, że dlatego cofa sprawę tę z porządku dziennego.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego t. j. do wyboru drugiego wiceprezydenta izby. Wybrany został na 224 głosujących p. Zaczek — 168 głosami, próżnych kartek oddano 52.

Z kolei rozpoczęto dyskusję nad sprawozdaniem komisji budżetowej w kwestji petycji dotyczącej jednej z kolei lokalnych w Czechach.

Wiedeń 9 marca. Po dokonaniu wyborów do niektórych komisyj, załatwiono kilka spraw kolejowych. Następnie na wniosek referenta komisji p. Eug. Abrahamowicza uchwalono wydać sądowi cieszyńskiemu p. Stojałowskiego, oskarżonego o przekroczenie z § 25 ustawy prasowej.

Tak samo — w myśl wniosku p. Giżowskiego — uchwalono wydać p. Stapińskiego sądowi lwowskiemu w sprawie o obrazę honoru, — odmówiono natomiast wydania p. Więckowskiego.

Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskiem nagłym p. Dworzaka, w przedmiocie zniesienia ces. patentu policyjnego z r. 1854. P. Kozakiewicz popiera wniosek Dworzaka. Uchwalono następnie większością dwóch trzecich nagłość wniosku i rozpoczęto dyskusję merytoryczną.

P. Milewski wnosi, aby przekazać wniosek Dworzaka komisji prawniczej.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 9 marca. Subkomitet komisji ekonomicznej ukończył ekspertyzę w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie.

Wiedeń 9 marca. Specjalna komisja izby posłów obradowała wczoraj nad projektem ustawy, nadającej upoważnienie do używania tytułu inżynierskiego. W ciągu rozprawy ogólnej minister oświaty Hartel oświadczył między innymi, że kwestja przyznania technikom tytułu doktora nie może być załatwioną przed reformą egzaminów dyplomowych: projekt ustawy w przedmiocie tych egzaminów jest już wypracowany.

Następnie dyskusję jeneralną przerwano.

Wiedeń 9 marca. Komisja przemysłowa izby posłów przyjęła wniosek posła Erba, ażeby przewodniczący komisji poczynił u prezydenta ministrów i u ministra handlu starania o uznanie komisji za nieustającą. Następnie obradowano nad przedłożeniem subkomitetu, w sprawie zmiany ustawy przemysłowej.

Komisja ekonomiczna izby posłów przyjęła bez zmiany ustawę o konwencji między Austro-Węgrami i Hiszpanją, w sprawie wzajemnej ochrony marek, wzorów i wynalazków. Referentem wybrany został poseł Rosenstock.

Wiedeń 9 marca. W wydanym komunikacie zawiadamia klub czeski, iż co się tyczy przedłożenia rządowego o kontyngencie rekrutów postanowił nie prowadzić obstrukcji w pełnej izbie, natomiast prowadzić ją co do przedłożenia rządowego w sprawie budowy portu w Tryeście.

Komitet wykonawczy prawicy uchwalił na wczorajszem swem posiedzeniu wyrazić podziękowanie drugiemu wiceprezydentowi Lupulowi za jego lojalne zachowanie się w sprawie wyboru pierwszego wiceprezydenta. Następnie uchwalił klub jednogłośnie postawić kandydaturę Czecha Zaczka na drugiego wiceprezydenta.

Wiedeń 9 marca. Minister handlu br. Call zapowiedział w komisji przemysłowej przedłożenie noweli przemysłowej i projekt ustawy o handlu domokrążczym.

Minister sympatycznie powitał zapowiedź, iż komisja przemysłowa chce się ogłosić za nieustającą, nadmienił jednak, czy ze względu na to, iż wkrótce ma się rozpocząć sesja sejmów krajowych, nie należałoby odłożyć ogłoszenia permanencji do następnej sesji rady państwa.

Komisja, do której odesłano projekt ustawy w sprawie przyznawania tytułu inżynierom uchwaliła przyznać taki tytuł ukończonym słuchaczom wszystkich politechnik w Austrji, oraz słuchaczom akademij górniczych w Leoben i Przybramie. Ukończeni słuchacze akademij rolniczych mają otrzymać tytuł inżyniera gospodarczego, leśnego lub kulturno-technicznego. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Wiedeń 9 marca. Uchwalona na wczorajszem posiedzeniu komisji przemysłowej zmiana dotychczasowej ustawy przemysłowej postanawia, że właściciele przedsiębiorstw przemysłowych mają mieć prawo pozyskiwania klientów przez rozsyłanie podróżujących agentów, agenci ci jednak mogą wozić ze sobą tylko próbki i wzory towarów, a nie towary same.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.
Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 9 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, podczas dyskusji nad budżetem handlowym, dep. Rakowszky zażądał tajności obrad, na co prezydent się zgodził. Na posiedzeniu tajnem Rakowszky zapytał, czy jest prawdą, że były prezydent ministrów Banffy dla celów wyborczych zbierał pieniądze za granicą, że kasy wyborczej nie oddał swojemu następcy i że Szell z funduszu dyspozycyjnego na rok 1899 nic nie otrzymał, ponieważ fundusz ten już za Banffyego został wyczerpany.

Prezydent ministrów Szell oświadcza, że ani czynnie ani biernie z kasą partyjną nie miał żadnych stosunków i że od swojego poprzednika nie odebrał żadnych funduszów wyborczych. Co się zaś tyczy funduszu dyspozycyjnego, to zarządza nim stary urzędnik i pieniądze wydaje się tylko na asygnację samego prezydenta ministrów.

Minister Fejervary oznajmia, że zapytywał Banffyego co do zarzutu zbierania pieniędzy za granicą na cele wyborcze, Banffy go jednakże kategorycznie zapewnił, iż nigdy ani centa nie otrzymał z zagranicy.

Dep. Ugron oświadcza, że znane doniesienie „Vaterlandu“ nastąpiło na podstawie jego listu (posłowie z oburzeniem wołają: „pfuj!“)

Dep. Gajary stwierdza na podstawie dokładnych dochodzeń, że Banffy nie otrzymał z zagranicy pieniędzy na cele wyborcze, że wogóle nie zbierano pieniędzy na wybory i że nigdy takich funduszów nie było. Mowca zapytuje dep. Ugrona, czy utrzymuje jeszcze dalej swoje twierdzenie.

Dep. Ugron oświadcza, że utrzymuje swoje twierdzenie aż do stanowczego wyjaśnienia sprawy przez Szella.

Minister Fejervary stwierdza, że w grudniu 1898 nie było żadnych funduszów, ani partyjnych, ani wyborczych.

Dep. Polonyi wyraża zdanie, że minister Fejervary nie zaprzeczył właściwie twierdzeniu, iż z Austrji nadeszły były pieniądze dla partji liberalnej. Mowca żąda, aby, gdyby się to sprawdziło, br. Banffy postawiony został w stan oskarżenia. Domaga się w końcu, by tą sprawą zajęła się osobna komisja partji liberalnej.

Dep. Rohonczy sprzeciwia się temu wnioskowi, gdyż byłoby niegodnem oskarżać w podobny sposób byłego prezydenta ministrów. Sądzi, że podejrzenia przeciwko Banffyemu stoją w związku ze sprawą dostaw owsa przez deput. Ugrona.

Minister Fejervary ponownie zapewnia, że żadne fundusze na cele wyborcze nie wpłynęły z Austrji i dodaje, że wszelkie w tej mierze podnoszone przeciw Banffyemu podejrzenia są zupełnie bezpodstawne.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Pożar teatru.

Paryż 9 marca. Pożar w Teatrze francuskim (Théatre français) rozszerzył się bardzo szybko. Podczas gaszenia ognia znaleziono na pół zwęglony trup aktorski. Zachodzi obawa, że więcej osób zginęło w płomieniach.

Paryż 9 marca. Natychmiast po wybuchu pożaru w Théatre Français, ze wszystkich stron pospieszono z pomocą. Tłumy ludności zalegały plac przed teatrem. O godz. ½2 płonął już formalnie cały gmach. Płomienie szczególnie wydobywały się z okien przy ulicy Richelieu. Wczoraj miało się odbyć w teatrze „matinée.“ Kilku maszynistów, zajętych właśnie w gmachu teatralnym, z największym trudem zdołało się wyratować, ponieważ dym i ogień nagle zapełnił schody. Pewien stary mężczyzna, który wyszedł na balkon, wyratował się w ten sposób, że mu z omnibusu z ulicy dostawiono drabinę, po której zszedł na dół. Po godzinie 2 zdołano pożar zlokalizować o tyle, że usunięto niebezpieczeństwo, grożące domom sąsiednim. Znaczną część dzieł sztuki, bibljotekę i część archiwum i muzeum zdołano ocalić, natomiast scena i całe wnętrze gmachu spaliły się doszczętnie. Mury stosunkowo mało ucierpiały. Zwłoki aktorki, panny Henriot, przewieziono do kostnicy, gdzie je agnoskowano.

Paryż 9 marca. Ogień w Teatrze francuskim powstał poza sceną, podczas gdy artystki Dudlay i Henriot zajęte były próbą do wczorajszego „poranku“. Właściwą przyczyną pożaru było stopnienie i rozżarzenie się drutów przewodu elektrycznego, od czego zajęły się dekoracje. Ogień szerzył się z błyskawiczną szybkością. Pna Dudlay zdołała się wyratować, natomiast pannę Henriot znaleziono w sukni jedwabnej spaloną. Koledzy ją zaraz poznali.

Paryż 9 marca. Na początku dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych, prezydent Dechanel zawiadomił o pożarze Teatru francuskiego i z wielkiem uznaniem wyraził się o pracy straży ochotniczej, która z podziwu godną odwagą i poświęceniem ocaliła liczne arcydzieła sztuki. (Huczne oklaski.)

Paryż 9 marca. W jednej z lóż znaleziono zwęglone zwłoki panny Henriot, która niedawno dopiero została zaangażowaną do składu komedji francuskiej. Panna Dudlay uratowała się, skoczywszy przez okno swej garderoby. W akcji ratunkowej odniósł skaleczenie jeden z pompierów.

Paryż 9 marca. Przez cały wieczór wczorajszy tłumy ludu gromadziły się przed teatrem francuskim, lecz kordon utworzony przez policję i wojsko zatrzymał je w znacznej odległości. Część straży pożarnej pozostała przez całą noc, również funkcjonowały przez noc 2 sikawki. Dyrektor Claretie zgromadził wieczór cały personal teatralny celem przeprowadzenia śledztwa: przesłuchano również obu maszynistów, którzy byli obecni przy wybuchu pożaru. Śledztwo nie dało jednak żadnego rezultatu. O przyczynie pożaru krążą rozmaite pogłoski. Najmniej znajduje wiary pogłoska o podłożeniu ognia. Potwierdza się, że dzieła sztuki i archiwum zostały ocalone.

Paryż 9 marca. Co do przyczyny pożaru w teatrze francuskim powszechnie wyrażają zdanie, że ogień powstał skutkiem wadliwego urządzenia kaloryferów.

Wiedeń 9 marca. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister rolnictwa zamianował koncepistę biura prawniczo-administracyjnego dyrekcji lasów i dóbr skarbowych, Włodzimierza Hordyńskiego, adjunktem administracyjnym, konceptowego zaś praktykunta namiestnictwa we Lwowie Wiktora Geyera i auskultanta sądu krajowego w Krakowie Franciszka Grzesiaka koncepistami administracyjnymi dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Wiedeń 9 marca. Cesarzewiczowa wdowa Stefanja odjechała wczoraj wieczorem do Miramare. Cesarz przybył na dworzec kolejowy, powitał arcyksiężnę Stefanję, odprowadził do wagonu salonowego i serdecznie pożegnał się z nią. Następnie powrócił cesarz do Burgu.

Budapeszt 9 marca. W odpowiedzi na wczorajsze swe pismo świadkowie br. Banffyego pp. Daniel i Gabrjel otrzymali od redakcji „Vaterlandu“ oświadczenie, że redakcja uważa sprawę swą z br. Banffym przez ogłoszenie wiadomego sprostowania pierwotnej swej wiadomości, jako zupełnie pod względem politycznym załatwioną.

Żądaniu wszakże podania źródła, z którego zaczerpnięto wiadomość, obecnie już sprostowaną, redakcja nie może uczynić zadość, gdyż nie chce przyłożyć ręki do tego, aby z załatwionej już kwestji politycznej czyniono aferę osobistą.

Budapeszt 9 marca. Br. Banffy upoważnił panów Daniela i Gajarego, aby udali się do deput. Ugrona i zażądali od niego satysfakcji z bronią w ręku.

Bordeaux 9 marca. Policja aresztowała kilku uczestników wczorajszej demonstracji przed konsulatem angielskim. Między innymi ucznia tutejszego liceum. Prokuratorja przesłuchiwała dziś kilku aresztowanych. Ludność zgodnie potępia manifestację. Prefekt i mer wyrazili konsulowi angielskiemu ubolewanie z powodu zajścia.

Budapeszt 9 stycznia. Z powodu polemiki dziennikarskiej odbył się wczoraj pojedynek na pałasze pomiędzy deputowanym Hollo i redaktorem „Egyertetes“ Dinesem. Obaj zapaśnicy są ranni. Dines ciężko, Hollo lekko.

Budapeszt 9 marca. P. Ugron wyzwał ministra honwedów br. Fejervary'ego, ponieważ uczuł się dotkniętym słowami ministra, że on (Ugron) postąpił niepoprawnie. Fejervary odmówił wszakże przyjęcia wyzwania, twierdząc, że nie obraził Ugrona i wogóle nie ma zwyczaju obrażać ludzi, od których zażądać może satysfakcji honorowej.

Natomiast pojedynek między hr. Banffym a Ugronem odbędzie się jutro. Po nim zapowiedziany jest pojedynek Ugrona z Rohonczym.

Pojedynek między dep. Hollo, a redaktorem Dinesem będzie miał prawdopodobnie jeszcze epilog przed sądem, świadkowie bowiem pierwszego zawiadomili sąd, że Dines podczas pojedynku zachował się niepoprawnie, gdyż mimo dania przez sekundantów znaku, że pojedynek skończony, nacierał dalej na przeciwnika.

Paryż 9 marca. Minister spraw zagranicznych Delcassé wystosował do ambasadora angielskiego Monsona list z wyrazami ubolewania z powodu zajść w Bordeaux i z zapewnieniem, że władze francuskie winnych ukarzą, a na przyszłość podobnym zdarzeniom zapobiedz potrafią.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Do Wiednia wyjechała w tych dniach deputacja prowizorycznych dozorców więzień przy sądach obwodowych galic., z prośbą o poprawę ich losu. Są oni wiecznie prowizorycznymi, zarabiają dziennie po 80 ct., a nie mają prawa ani do emerytury, ani do zaopatrzenia wdów i sierót. Dozorców tych jest w Galicji 167, a między nimi nie brak takich, którzy służą po lat 29, 25, 20 itd.

Z Rymanowa donoszą, iż w Klimkówce, wskutek braku węgla, wstrzymano ruch w kościarni. Położenie w kopalniach naftowych w tamtejszej okolicy z powodu braku węgla jest bardzo groźne. Pompowania ropy w szybach, dających po kilka beczek dziennie, zaniechano.

Wypadki na kolei. W Przemyślu przy zmianie maszyn przy pociągu pospiesznym maszyna, która miała prowadzić pociąg do Krakowa, przy sprzęgnięciu się z pociągiem wskutek popsucia się hamulca, uderzyła tak silnie w wagony, że konduktor pocztowy Antoniewicz, zatrudniony układaniem przesyłek w wozie pocztowym, odniósł ciężkie skaleczenie oka i chrząstki nosowej, kucharz zaś w wozie restauracyjnym przebił sobie nożem, trzymanym w prawej ręce, dłoń lewą. Z podróżnych 4 odniosło silne kontuzje.

Z Kołomyi donoszą 9 b. m.: Dziś nad ranem przerwał się pociąg ciężarowy między Turką i Korszowem. Trzy wozy ze zbożem przewróciły się, wskutek czego nastąpiło opóźnienie w ruchu kolejowym. Z ludzi nikt nie poniósł szkody.

Nowe pięciokoronówki opuściły już mennicę państwową.

Hojny zapis. Z Przemyśla donoszą: Zmarła tu 6 bm. obywatelka m. Przemyśla i właścicielka dóbr p. L. Schwarzowa zapisała na budowę nowego szpitalu w Przemyślu 10.000 zł.

Strejk krawców wybuchł w Erfurcie. Bastujący domagają się podwyższenia płacy.

W Belgradzie zmarł archimandryta Nikifor Duczicz, historyk i mąż stanu.

W kołach arystokratycznych wiedeńskich i peszteńskich wielkie wzburzenie wywołało zajście, które się zdarzyło w hotelu „Metropole“ w Wiedniu. Podczas zabawy tanecznej, przez grono arystokratów urządzonej, hr. Piotr Szechenyi kazał zagrać czardasza i zaczął go tańczyć z córką wspólnego ministra skarbu. Kallaya: niebawem stanęło i kilka innych par z kółka węgierskiego do tańca, gdy nagle kilku młodych bardzo paniczów austrjackich zaczęło sykać i gwizdać. Orkiestra umilkła niezwłocznie. a towarzystwo węgierskie, nie wyłączając ministra Kallay'a z rodziną, opuściło salę. Zaznaczyć należy, że podczas demonstracji tańczył też czardasza książę Thurn-Taxis, który jednak nie wyszedł, lecz usiłował odszukać sprawców skandalu: zdołali oni wszakże ujść niepostrzeżenie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 9 marca.

(*fr.*) Podwyższenie cen żelaza w Niemczech wywołało dziś w pierwszem stadjum nową edycję zwyżki walorów górniczych. Nie utrzymała się ona jednak długo, gdyż około południa targ berliński, który początkowo dał hasło do zwyżki, następnie wywołał reakcję. Na giełdzie berlińskiej rozeszła się bowiem wieść, że rząd zamierza przedłożyć parlamentowi projekt znacznego podwyższenia podatku giełdowego w Niemczech. Rozumie się samo przez się, jaką konsternację wywołała ta wiadomość w sferach giełdowych. Miała nadto giełda nasza jeden wielce niekorzystny lokalny motyw. Oto trybunał administracyjny wydał orzeczenie, że te sumy, jakie towarzystwa akcyjne osiągną z emisji nowych akcyj ponad ich wartość nominalną, traktowane być mają przy opodatkowaniu jako czysty zysk. Wykonanie tego orzeczenia w praktyce nałożyłoby znaczne ciężary na wszystkie te banki, które ostatnimi czasy wypuściły nowe akcje. Zakład kredytowy np. wypuścił ich w roku ubiegłym za 10 miljonów zł. i taką sumę inkasował ponad wartość nominalną, miałby zatem zapłacić od niej podatek przeszło miljon zł. W Paryżu spadły dziś gwałtownie (o 300 franków) akcje rosyjskiego towarzystwa metalurgicznego „Ural-Wolga.“ Właściwa przyczyna tego spadku na razie nieznana.

Wiedeń 9 marca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 235·40, Akcje węg. Zakł. kred. 186·25. Akcje Anglobanku 124·50, Akcje Unionbanku 153·75, Akcje Laenderbanku 118·70, Akcje Bankvereinu 135·—, Akcje Bodenredit 252·80, Akcje gal. Banku hipotecznego 174·—. Akcje kolei państw. 136·70. Akcje kolei południ. 26·70. Akcje tramw. lit. a) 135·50, lit. b) 130·—, Akcje kol. Elbethal 124·—. Akcje kol. Północnej 292·40. Akcje kol. Czerniowieckiej —·— Akcje Alpiny 265·25, Akcje Rima Muranji 315·25, Akcje praskiego Tow. żel. 580·— tow. —·—. Akcje fabryki broni 189·50. Akcje tureckie tytoniowe 142·50. Oblig. węg. indemn. 92·60, Renta majowa 99·30. Austr. renta koron. 99·35. Węgierska renta koronowa 93·65. 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 93·75, 4 proc. listy Banku kraj. 95·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hip. 92·60, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 95·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·40, Losy tureckie 124·25. Marki 118·40, Ruble 255·50. tow. —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9 marca 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3. pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. W. Cabiolski z Odessy, B. Łastawiecki z Krogulca. W. Głębocki ze Zbyszyc. K. Majewski z Podola ros. M. Garvey z Gorlic. H. Zucker z Berlina. Janowski z Falejówki. Z. Karczmarski z Kijowa. W. Kliszewski z Oderbergu. Nemeiz z Londynu. Kalter z Ostrawy.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. K. Krusenstern z Niemirowa. W. S. Potocki z Limanowa. M. Grunwald z Jezupola. J. Wolfahrt z Kurzan. J. Neriller z Roweretu. Br. J. Konopka z Bonic. A. Teodorowicz z Żakowa. S. Żeleński z Warszawy. Dr. T. Niementowski ze Zbaraża. W. Pieniążek z Lipinki.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Adjunkt leśny, lwowski uczeń, młody poszukiwany zaraz do robót wymiarowych. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr Lubieńce. 120

Do sprzedania Parcele budowlane przy ulicy Krzyżowej, Polnej, 29 listopada i Sadownickiej po cenie 3, 5, 6, 8, 10 i 12 zł. za sążeń kwadratowy. — Bliższa wiadomość Rzeźnicka l. 16 121

Dla zakładów kąpielowych! Tani kocz i kareta, landas, wózek do sprzedania. Stromenger Lwów. 123

Mężczyzna pięćdziesięciokilkoletni rad zrobi znajomość z niezawisłej kobiety, starszego wieku sympatycznej powierzchowności. Adres Z. A. Z. Poste restante Lwów. 124

Poszukuje się młodego subjekta z dobremi świadectwami u E. J. Stromengera Karola Ludwika 5. 122

Przy ulicy Krzywej Nr. 12 albo Akademicka Nr. 7 jest od 1 kwietnia pomieszkanie składające się z 5 pokoi, przedpokojem, kuchnią, balkonem i z przynależytościami do najęcia. 113

Piękny frontowy salon II. piętro, Kochanowskiego 10 112

Sklep z nyżą zaraz do najęcia. Piekarska 20. 129

Sprzedaż dóbr 9172 morgów, 1000 morgów pola ornego, reszta 5000 etnego lasu. — Cena 700 000 złr. Dług bankowy 200.000 złr. Adres w Administracji. 128

4 pokoje z komfortem I piętro i 3 pokoje w parterze z wszelkimi przynależytościami. Ul. Friedrichów 9 obok Seminarjum nauczycielskiego męsk. 127

2 pokoje przedpokoj, kuchnia, strych i piwnica II piętro od 1. kwietnia do najęcia Ul. św. Mikołaja 14.

Zamienię majątek ziemski, folwark, budynki murowane 400 morgów, obok Lwowa, cena 70.000 złr na nową kamienicę we Lwowie — Adres: „Zamiana" Lwów poste restante. 125

Znakomite  **Fortepiany** 36 69—352

poleca **Jan Sliwiński** Lwów, Kopernika 16.

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w **handlu Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości. 58—90 50

Znakomity koniak francuski, turacyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul **Batorego l. 2.**

Choroby weneryczne,

obojga płci i zastarzałe skórne, choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista

Dr. FRISCH Kaźmierzowska l. 3. II p. Mikroskopiczne badania chorobotwórczych gonokoków w godzin ordyn. 8—10 i 2—6. 162 2—4

„Wesoły grajek" zbiór utworów muzycznych na fortepian wyd. nakładem „Śmigusa" kosztuje tylko 60 ct. (wraz z przesyłką pocztową 75 ct.) Wesoły grajek zawiera 12 wybornych walców, polek, mazurów, i t. d. Pieniądze należy posyłać wprost do Administracji **Smigusa** Lwów ulica Akademicka 10.

Chorym na płuca i gardło

Astmatykom i cierpiącym na krtań

Kto chce się raz na zawsze uwolnić od cierpień płuc i krtani, choćby naj uporczywszych; kto się chce wyleczyć z astmy, ... zastarzałej i na pozór nieuleczalnej niech pije

A. Wolffsky'ego herbatę

dla chorych chronicznie na płuca i gardło

Tysiące podziękowań dają gwarancję wielkiej siły leczniczej tej herbaty. Pakiet wystarczający na 2 dni, 5 kr. Broszura gratis. Prawdziwa do nabycia tylko u **A. Wolffsky'ego w Berlinie**, W Weisseuburgstrasse Nr. 79. 148 3—10

Julian hr. Brunicki

w Podhorcach p Stryj

136 6—15 poleca

Owsy, Kartofle, Drzewka, Krzewy

owocowe i ozdobne

narzędzia ogrodnicze

Cenniki posełu darmo i opłatnie. Upraszam o powoływanie się na „Dziennik Polski"

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole krojn **EUGENJI WECKEROWNEJ** Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osoby kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryuki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą 3 20 -?

TRAWA miodowa Holcus lanatus

własnego zbioru z obszaru dworskiego **Sorowna** nasienie świeże i pewne, na grunt suche lub mokre, zupełnie lichę, na pastwiska wyborna rośnie, raz zasiana trwa kilka lat **Jeden korzec** wraz z workiem 4 zł przy zakupnie naraz dziesięć korcy dodaje się korzec bezpłatnie na wagę 100 kl. 28 zł. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz** w Bochni. 132 4—8

Rattentod

Feliksa Immisch, Delitzsch

jest najlepszym środkiem do wyniszczenia pewnie, szybko szczury i myszy. Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt. Do nabycia w pakietach po 30 i 60 kr. w aptekach: pod „Węgierską Koroną" plac Bernardyński i w nowej przy ul. Akademickiej 28 we Lwowie. W Kołomyji w aptece Stenzla i Schwarza; w aptece pod orłem w Drohobyczu i w aptece w Żółkwi 20 8—10

Kit Plüss-Staufera

najlepszy do kitowania złamanych przedmiotów, po 20 i 30 ct. **We Lwowie:** T. Okornicki, ul. Halicka 4; Leszek Cukier, droguerja; Mikolasch i Sp., Kopernika 1; Karol Christianus plac Marjacki; w **Buczaczu**: Leib Veuman, drogierja; w **Brodach**: Juljusz Landau, handel.

3

sensacyjne powieści

za bajecznie tanią cenę

można nabyć w Administracji

„ŚMIGUSA" i „MÓD PARYSKICH"

Lwów, ul. Akademicka l. 10

Miłość zwycięża

wraz z przesyłką pocztową **50** ct

Straszna kobieta

wraz z przesyłką pocztową **40** ct.

O męża

wraz z przesyłką pocztową **35** ct.

Wszystkie te trzy powieści razem kosztują tylko

1 zł. 15 ct.

wraz z przesyłką pocztową.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

10—? poleca 5

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach

KREM angielski

fiołkowy

znakomity środek na twarz i ręce

oryginalna tuba 35 ct.

Górski i Szydłowski

Lwów 163 2—4

Plac Marjacki 8

(róg Hetmańskiej).

1—? **TYLKO** 19

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica rybnalska l. 12, dom własny,

można dostać codziennie o godzinie 8. rano

gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekana płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważeniem

Naftuła Toepfer.

Zakład ogrodniczy i Handel nasion

LUDWIKA FREEGE

w KRAKOWIE Sukiennice l. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania.

NASIONA

gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe 95 11—16

Cebulki i Bulwy kwiatowe, Szczepy drzew owocowych, Krzewy owocowe, Róże wysokopienne i krzaczaste, Drzewa i Krzewy ozdobne.

Wszelkie narzędzia i przybory ogrodnicze.

Cennik ilustrowany

w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie darmo i opłatnie.



HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki liczba 16.

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym.

	½ kilo
Portorico	— zł. 90 ct
Cuba gruboziarnista	— „ 96 „
Cejlon zielona	1 „ — „
„ „ przednia	1 „ 04 „
„ „ gruboziarnista	1 „ 08 „
„ „ perłowa	1 „ 08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1 „ 08 „
Jawa złota	1 „ 08 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 10 16—?

TOMASYNA, czyli:

Zużie Thomasa potaniały

14%	kwasu fosfor. z gwarancją 100% rozpuszczalności w kwasie cytr. nowym	zł. 2·38	per 100 kg. franko stacja fabrycz. górnośląs.
15%	„	„ 2·5[illegible]	
16%	„	„ 2·72	
17%	„	„ 2·8[illegible]	
18%	„	„ 3·06	

oferuję w warunkach mojego katalogu Nr 1 z 20 stycznia 1900 r.

Dostawa nawet w przeciągu 24 godzin po nadejściu zamówienia zapewniona. 170 3 8

Stosując się do życzenia P. T. Rolników, liczę od dnia dzisiejszego tylko za kwas fosforowy **rozpuszczalny, nie podnosząc cen.**

Analiza kontrolna na moje koszta.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

Ernesta Bahlsena w Krakowie, Karmelicka 21

Superfosfatów saletry chilijskiej i wszystkich innych nawozów sztucznych pod uprawę wiosenną dostarczam jak najtaniej. Dotyczący cennik gratis i franko.

ULICA PIEKARSKA 3.

HOTEL METROPOL

Wyborne

PIWO PILZNEŃSKIE

z browaru związkowego.

Piwo Wojnickie

z browaru Wgo Zygm. Jordana,

do nabycia na szklanki, flaszki, syfony i beczki z odstawą do domów lub na dworzec kolejowy.

Jeneralna Reprezentacja na Galicję

Krzysztof Janowicz

34 24—28 Telefon nr. 410.

ULICA PIEKARSKA 3.

HOTEL METROPOL

HOTEL VICTORIA WE LWOWIE ul. Hetmańska 8

tuż przy stacji kolei elektrycznej **zupełnie odnowiony** poleca wzorowo urządzone pokoje od 70 ct. począwszy. — Przy dłuższym pobycie znaczny opust. 160 3—5

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach pp: Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara; — w Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; i Poznaniu u P. Glawbisza w Czerwonej aptece, etc. 2011 1—?

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 10 10—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Pierwsze gal. Tow. akc. dla przemysłu chemicznego

(przedtem „Spółka komandytowa Juljana Wanga")

we Lwowie ulica Kościuszki l. 5 (w parterze)

poleca na sezon wiosenny NAWOZY SZTUCZNE własnego wyrobu

133 Gwarancja składników. Ceny najniższe. 4—8

Specjalne nawozy pod kartofle, buraki i chmiel.

Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.



Znana od lat wielu jako najwyborniejszy dodatek do kawy zwyczajnej. — W cierpieniach nerwowych, sercowych, żołądkowych, niedokrwistości itd. przez lekarzy polecana. — Najulubieńszy napój kawowy u niezliczonych rodzin.

IV. Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Mikulińcach

Stowarzyszenia z rejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się dnia 17 marca 1900 o godzinie 5-tej po południu w Mikulińcach.

173 1—1 **Porządek dzienny:**

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1899.
2. Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum Dyrekcji z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1899.
3. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysków.
4. Wybór trzech członków Rady nadzorczej w miejsce wylosować się mających.
5. Wybor Komisji rewizyjnej na rok 1900.
6. Wnioski członków.

Ks. Józef Grabowski prezes. **Jan Bestecki** sekretarz.

„Te, które kochać umieją"

sensacyjna powieść

PIOTRA SALESA

(z francuskiego)

do nabycia w Administracji „Dziennika Polskiego"

po 50 centów.

Czekolada

SUCHARDA

Cacao

7 5—?

• Wszędzie do nabycia. •

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa	6·00	9·00	1·3[illegible]*	6·10	9·55
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·30	8·05	2·35*	5·40	10·25
„ na Podzamcze	3·05	7·44	2·20*	5·15	10·08
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·[illegible]5	5·40	
z Jarosławia		11·15			
z Czerniowiec-Itzkan	6·10	11·55	1·50*	6·20	10·10
z Chodorowa-Podwysokiego		11·55		6·20	10·10
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	7·55				10·30
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	7·55†		1·40		10·30
z Stryja, Stanisławowa	7·55		1·40		12·10
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala		8·15		5·55	
z Janowa	7·40		1·01	7·58§	9·21●
z Brzuchowic	6·50°	8·15		5·55	
z Zimnej Wody 7·10 r. *	6·00	9·00	11·15	6·10	9·55

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa	4·10	8·45	2·55*	6·40	10·50, 12·50
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·15	9·35	1·55*	7·20	11·10
„ z Podzamcza	6·30	9·58	2·08*	7·42	11·32
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·10
do Jarosławia			5·25		
do Czerniowiec-Itzkan	6·30	9·45	2·45*	6·26	10·40, 12·36
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·20			7·00	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·10†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·10			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·10		7·10	
do Janowa / 9·46 wiec. ††	9·25	12·50††	3·15	6·50◆	9·10††, 9·55§§
do Brzuchowic 2·51 * n.	5·50°	10·10	3·26*	7·10	
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.